

DOŻYŃKI GMINNE UCHYLSKO 2012

fot. J.Psota

W tym roku zapraszamy do Uchylska
26 sierpnia!



TEMAT
NUMERU



fot. archiwum
WDK Gorzyce

w numerze:

SYMBOL **GMINNEGO CHLEBA**
NA ICH RĘKACH **W**

UCHYLSKIE **OPOWIEŚCI** **W**

Z OPTYMIZMEM I NA WESOŁO
- WYWIAD Z JERZYM MOZESEM **W**

BUDOWNICZY KATEDRY RODEM
Z UCHYLSKA **8**

RODZINNE CZYŻOWICE
ZAMIENIŁ NA **AFRYKAŃSKI BUSZ** **12**

RELACJE Z WYCIECZEK **16**

RZUĆMY NA TO
TROCHĘ ŚWIATŁA **18**

WILKOWICE 2012

Wycieczka do Parku Leśnego w Miłowce.
Więcej przeczytasz na stronie 16.

SESJA FOTOGRAFICZNA CZYŻOWIANEK

O sesji przeczytasz więcej na str. 8.



fot. A. Kołodziej



fot. A. Wiecha

Podczas koncertu misyjnego miała miejsce także wystawa zdjęć z Zambii.



fot. E. Walicka



fot. A. Wiecha

DOSTOJNI JUBILACI

O jubilatach przeczytasz więcej na str. 17.

Zdjęcie poniżej: solenizantka Janina Tyndyk zamieszkała w DPS w Gorzycach.



fot. redakcja

QUESTING

Twórcy Questingu - druhowie hrabiego Arco. Więcej na str. 11.



fot. uczestnicy questingu

AKCJA LATO Z WDK GORZYCE

Wiele miejsc zostało odwiedzonych w tym roku podczas wakacji

Wilkowice - zabawa nie miała końca.



fot. archiwum
WDK Gorzyce



fot. archiwum
WDK Gorzyce

Bieszczady - zdjęcie grupowe przed hotelem Bukowiec.



fot. uczestnicy

Poniżej prezentujemy punkty kolportażowe gazety „U Nas”:

- GS Gorzyce,
- sklep „Marcin”.



fot. kolporter

SmartMedia
Smart OPTIC

łącze symetryczne bez limitów!

światłowód 30 60 100
Mbit/s Mbit/s Mbit/s

Televizja Internet Telefon

Czas na zmiany. Czas na światłowód **SmartOptic**®

Kontakt:
tel.: (32) 6000 124
www.mojasiec.eu kontakt@smartmedia.org.pl
SmartMedia Sp. z o.o. Czyżowice, ul. Wodzisławska 18

SKY
-COM



fot. kolporter

AKCJA LATO W WDK W CZYŻOWIE

Jeden dzień owocnego wycieczkowo lipca spędziliśmy w "Stajni na Stawach" w Betsznicy. Jesteśmy bardzo wdzięczni pani Justynie Daczko i jej rodzinie za gościnność i piękne chwile w stajni! Poniżej prezentujemy także zdjęcie z obozu kajakowego w Weirzniowicach.



fot. archiwum WDK Czyżowice

AKCJA LATO W WDK W OLZIE

Czytaj na str. 8



fot. archiwum WDK Olza



fot. archiwum WDK Czyżowice



fot. archiwum WDK Olza

IV NOCNE KONFRONTACJE KULTURALNE NAD OLZĄ

Czytaj na str. 8



fot. archiwum WDK Olza



fot. archiwum WDK Olza

Isabel
atelier piękna

Isabela Reś
V-ce Mistrzyni
Nail Art Poland

DEPILACJA LASEROWA
LightSHEER

stylizacja paznokci • przedłużanie rzęs
gabinet kosmetyczny

88 33 88 599, 606 35 25 33

Z tym kuponem 10% zniżki, szczegóły www.isabel.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
CAŁODOBOWY**

Dzierżęga

tel. 0 501 169 465

www.dzierzega.wb.pl

Firma świadczy pełny zakres usług pogrzebowych
Rozliczamy zasilek pogrzebowy

<p>Czyżowice ul. Wiejska 48 tel. 032 451 33 25 0 513 103 665</p>	<p>Wodzisław Śląski ul. 26 Marca (obok szpitala) tel. 0 501 169 465</p>	<p>Wodzisław Śląski ul. Jastrzębska 133 tel. 0 502 424 577</p>
--	---	--

od redakcji

„Wiem też, że skoro taka mała osada posiada kaplicę, to wiara jest dla jej mieszkańców czymś bardzo ważnym. Na tyle ważnym, że najpierw ich przodkowie, a później oni sami byli w stanie poświęcić swój czas, trud i pieniądze na postawienie domu swojemu Bogu. I ta niewielka (w sensie architektonicznym) neogotycka świątynia każe mi pomyśleć o wielkich (w sensie moralnym) ludziach. Nie jestem naiwny. Nie pomyślę wcale, że to miejsce to raj na ziemi, ale myślę o mądrości tych, którzy wiedzą dokąd idą w życiu...” - pisze Piotr Będziński.

Organizację tegorocznych Dożynek

gminnych wzięło na swoje barki najmniejsze sołectwo.

Zastanawiam się w jaki sposób tak mała społeczność zrealizowała tak duże przedsięwzięcia. Lektura poźółkowych kronik, setki rozmów z najstarszymi mieszkańcami przekonują mnie, że mieszkańcy zagubionej pośród pól i łąk, jakby z innej bajki wyjętej wioski, zawsze „grali” razem. Tak było przed wiekiem, gdy stawiali kaplicę i krzyż - bo to fundacje gminne. Tak było w trudnym okresie II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu - gdy sąsiad chronił sąsiada. Potem wspólnie budowli remizę

i świetlicę, zorganizowali też w 2000 r. dożynki gminne. Tak jest i w chwili obecnej, gdy muszą podołać kolejnemu wyzwaniu. Małą społeczność - duży wysiłek. Odpowiedź na zadane wcześniej pytanie znajduję też w wypowiedzi Sołtysa: „Swoje możliwości jako sołectwo oceniamy ze spokojem i bez obaw. Będą takie, na jakie nas stać, bez nadmiernej pompy i festiwalu. Nas jako komitet organizacyjny interesuje zachowanie tradycji dożynek...”. Rzeczowa, szczerza wypowiedź przekonuje mnie, że niewielka społeczność znakomicie mierzy siłę na zamiary. Przekonuje mnie, że

Organizatorzy nie zatracili z pola widzenia tego, co jest istotą święta plonów.

Zapraszając na Dożynki polecam państwu lekturę przygotowanych przez nas materiałów o najmniejszym sołectwie naszej gminy. Materiałów o miejscach i ludziach. Znalazły się wśród nich teksty o Starostach dożynek i wywiad z Gospodarzem miejscowości. Zachęcam też do zapoznania się z życiorysem najwybitniejszego mieszkańca Uchylska - ks. dr. Rudolfa Adamczyka, jednego z najwybitniejszych kapłanów XX w. w naszej diecezji. Adamczyk dał się poznać w latach 40. XX w. jako żarliwy obrońca Górnoszlązaków. Prześladowany przez komunistów pozostał kapłanem niezłomnym. Nie byłoby tego wybitnego Człowieka bez jego osobowości ukształtowanej w dużej mierze w Jego rodzinnym Uchylsku.

D. Jakubczyk



URZĄD GMINY W GORZYCACH INFORMUJE

OLZA ZAPRASZA DO PARKU STRAŻACKIEGO

7 lipca br. otwarty został odnowiony park strażacki w Olzie. W ramach obchodów jubileuszu 100-lecia OSP w Olzie wyremontowany i odnowiony obiekt został poświęcony i oddany do użytku.

Prace remontowo-budowlane trwały ponad pół roku i zakończone zostały w czerwcu br. Wykonano między innymi muszlę koncertową oraz budynek gospodarczy (wraz z toaletami). Dla dzieci zbudowany został plac zabaw. Zamontowano ławki parkowe, wykonano chodniki.

Łączny koszt inwestycji to kwota 321 709,64 zł, z czego 183 222,00 zł gmina pozyskała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

W. Wlangrzyk
UG Gorzyce

fot. archiwum
UG Gorzyce



fot. archiwum
UG Gorzyce



ZAGŁOSUJ NA NAJLEPSZĄ PRZESTRZEŃ

1 sierpnia rozpoczęło się internetowe głosowanie na najpopularniejszą realizację w ramach konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego 2012.

Gmina Gorzyce zgłosiła do konkursu dwa projekty: **remont i wyposażenie Wiejskiego Domu Kultury w Olzie kąpielisko i plaża „Makarena” przy polu biwakowym „Europa” w Olzie** Zachęcamy do udziału w głosowaniu na nasze projekty! www.slaskie.pl (zakładka „Najlepsza Przestrzeń Publiczna”)

Głosowanie będzie trwało do końca sierpnia. Realizacja, która otrzyma najwięcej punktów w głosowaniu, zostanie uhonorowana Nagrodą Internautów. Wśród osób biorących udział w głosowaniu internetowym rozlosowane będą nagrody rzeczowe. Zostaną one wręczone przez Marszałka Województwa Śląskiego podczas uroczystości ogłoszenia wyników konkursu w październiku br. w trakcie tegorocznych Śląskich Dni

Architektury.

Aby oddać swój głos, należy na stronie internetowej konkursu (www.slaskie.pl) wybrać trzy najlepsze propozycje i przyznać im odpowiednio: trzy, dwa lub jeden punkt, a następnie potwierdzić swój głos przez e-mail.

W. Langrzyk
UG Gorzyce

fot. archiwum
UG Gorzyce



fot. archiwum
UG Gorzyce



SPIS TREŚCI

04. **CZY "ZIELONA GMINA" POZBĘDZIE SIĘ OCZYSZCZALNI?**
OKIEM MALKONTENTA

04. **EGIPT DLA POCZĄTKUJĄCYCH**
SZEPTEM
O CODZIENNOŚCI

05. **KOMENTARZ SAMORZĄDOWY**
STANISŁAW SITEK

06. **BURZLIWE LATO**
ZIELONYM DO GÓRY

06. **SYMBOLIKA ŚWIĄTYNI**
SACRUM - PROFANUM

07. **WITAMINY I SUBSTANCJE MINERALNE**
SZLACHETNE ZDROWIE

08. **BUDOWNICZY KATEDRY**
RODEM Z UCHYLKA

09. **LEKSYKON**
ORGANIZACJI

10. **GENEZA I PRZEBIEG PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU**

12. **RODZINNE CZYŻOWICE**
ZAMIENIŁ NA **AFRYKAŃSKI BUSZ**

14. **ZAPOWIEDZI**
KULTURALNE

16. **RELACJE Z WYCIECZEK**

18. **RZUĆMY NA TO**
TROCHĘ ŚWIATŁA

MIESIĘCZNIK "U NAS", nr 07/235/2012, e-mail: unasredakcja@gmail.com, tel. 32 453 00 59 | **WYDAWCA:** WDK Gorzyce
ADRES REDAKCJI: 44-350 Gorzyce, ul. M. Kopernika 8 | **REDAKTOR NACZELNY:** Daniel Jakubczyk
REDAKTOR TECHNICZNY: Wioletta Langrzyk | **SEKRETARZ:** Krystyna Okoń | **REDAKTORZY:** Władysława Bańczyk, Bibiana Dawid, Andrzej Nowak, Piotr Pawlica, Jan Psota, Stanisław Sitek | **SKŁAD KOMPUTEROWY:** P. Moszczyński | **KOREKTA:** M. Musińska
WSPÓŁPRACA: P. Będziński, T. Bracham, Cz. Czaika, M. Czerny, M. Hojka, ks. dr H. Olszar, D. Parma, J. Rebeś, I. Sauer
NARZĄD: 1200 egz. | **DRUK:** "Infopakt", tel. 32 423 85 61

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

okiem malkontenta Jan Psota

CZY "ZIELONA GMINA" POZBĘDZIE SIĘ OCZYSZCZALNI?



Chciałbym poruszyć problem narażenia na zwiększone koszty związane z opłatami wszystkich mieszkańców gminy Gorzyce. Oto wójt chce zlikwidować bełżnicką oczyszczalnię ścieków. Proponuje zbudować w tym miejscu przepompownię, która zasili oczyszczalnię Karkoszka. Oni podobno mają wystarczające moce przerobowe, więc nasze ścieki też mogą oczyścić (oczywiście – za nasze pieniądze). Przepompownia (guzik w kosztach) łącznie z rurą do Karkoszki ma kosztować ok. 4,5 mln. złotych. Ekspertyzy, wykazują, że na rozbudowę oczyszczalni potrzeba ponad 12 milionów. Tu rachunek kosztów jest prosty, ale to tylko inwestycja! Przecież oczyszczalnia przynosi także zysk (przynajmniej powinna), który powinien pokryć tę różnicę, ale o tym się nie wspomina. Niektórzy mogą powiedzieć, że działania proekologiczne wymagają dofinansowania. Dodać należy, że wiele prac łącznie z wykupem i ogrodzeniem dodatkowego terenu już zostało wykonanych. Nie wiadomo, czy to zostało uwzględnione w kosztorysie. Uważam, że mieszkańcy gminy powinni mieć dostęp do tych informacji. Mieszkańcy również powinni mieć wpływ na te decyzje, zwłaszcza, że będą bezpośrednio płacić za oczyszczanie

w cudzej oczyszczalni (tu konkurencji nie będzie). Karkoszka podyktuje ceny, które nasi mieszkańcy będą musieli tylko przełknąć. Na to już wpływu nie będą mieli żadnego. Swoje zniszczyć, cudzemu oddać, a potem narzekać. Polak potrafi!

Argumenty typu, że oczyszczalnia śmierdzi i beczkowitzy jeżdżą, zaczynają być wirtualne. Strefa ochrony ekologicznej jest rozbudowana i żadne ekspertyzy tego nie kwestionują, a nawet pochwalają. Wyniki bieżących badań ścieków (średnie-całodobowe) przez akredytowane laboratoria nie budzą zastrzeżeń. Od kiedy Otmuchów (stodczyce) nie wozi swoich ścieków, to ilość beczkowitzów spadła do ok. jednego dziennie. Niestety - spadły tym samym dochody oczyszczalni. Kierownik oczyszczalni mówi, że z tego tytułu od roku już nie musiał remontować drogi.

Od lat zabiegałem o wybudowanie zlewni ścieków dla beczkowitzów gdzie przy głównej drodze, żeby ulżyć remontom dróg lokalnych i narzekaniom mieszkańców. Tego się nie dało zrobić, a teraz władze wnoszą ten temat w postaci argumentu za przepompownią.

Dwa miliony kary za samowolkę w zakresie analiz laboratoryjnych i prowadzenia dokumentacji niezgodnie z unijnymi normami (prawdopodobnie zostanie umorzona), to podobno „kropka nad i” dla podjęcia przez wójta ostatecznej decyzji w sprawie przepompowni. Jakoś trzeba mieszkańców gminy przekonać, dlaczego oni i ich dzieci będą musieli płacić więcej za odprowadzanie ścieków i nie będą mieć na to żadnego wpływu.

Dodam na marginesie, że wyposażenie laboratorium oczyszczalni jest nowoczesne, a analizy były rzetelne, co przyznali sami kontrolujący. Niestety, zgodnie z prawem

z powodu błędów formalnych niejedyn przestępca uniknął kary, a w gospodarce niejedyn sprawiedliwy dał gardło. Co z tego, że kierownik ma dobrze wyposażone laboratorium, robi „dobre ścieki” (w łęgoniu pojawiły się rybki – sam widziałem i fotografowałem), oszczędza, jak w swoim gospodarstwie, skoro bezprawnie. Do tego są akredytowane firmy.

Nie przekonują mnie powody podejmowania takiej decyzji, że śmierdzi, że jeżdżą beczkowitzy (mieszkam niedaleko oczyszczalni), że dokumentacja była niewłaściwie prowadzona. Tego typu uciążliwości należy ograniczać, a prowadzenie działalności i dokumentacji nadzorować, co należy do władz gminy, skoro zakład jest gminny. Mieszkańcom należy się rzetelna informacja z tzw. zysków i strat pracy oczyszczalni (bieżących i prognozowanych) i korzyści jakie przynosi jej posiadanie dla gminy i jej mieszkańców. Pytaniem retorycznym pozostaje: „Dlaczego oczyszczalnie biją się o cudze ścieki?” Widać, pieniąż nie śmierdzi, a oczyszczalnię się opłacają.

Ps.: Przed publikacją poprosiłem naszego wójta o ustosunkowanie się do faktów, które tutaj przedstawiłem. Miał zastrzeżenia, co do mojego (jednostronnego) spojrzenia na sprawę, bo nie uwzględniłem wszystkich jej aspektów (głównie finansowych), które w bliskiej przyszłości mogą obciążyć fundusz gminy. Aktualnie GIG opracowuje raport z dochodowości naszej oczyszczalni z prognozą na przyszłość. W przydzielonej mi rubryce na felietony nie ma miejsca na kontynuację tematu. Ustaliliśmy, że w przyszłym miesiącu napiszę merytoryczny artykuł na ten temat. Wójt podsumował naszą rozmowę: „Sentymenty też są dobre, ale liczą się realia”. Od siebie dodam, że spojrzenie „realia” zależy od miejsca siedzenia.

szeptem o codzienności
Martyna Czerny

EGIPT DLA POCZĄTKUJĄCYCH



Dzisiaj mam okazję poczuć się jak prawdziwy Pan Podróżnik, który często przychodził do naszej podstawówki i opowiadał o przygodach przeżytych podczas różnych egzotycznych wypraw. Moja wyprawa pewnie wypadłaby blado na tle jego wojaży, gdyż Egipt w ostatnim czasie stał się bardzo popularnym kierunkiem turystycznym. Dla wielu słuchaczy ciekawostki związane z wyprawą z całą pewnością byłyby już znane.

Afryka znacznie różni się od Europy nie tylko krajozrazowo, ale również mentalnie, dlatego ten kontynent dla tak wielu jest niezwykle interesujący. Pierwszą rzeczą, która mnie zdziwiła tuż po przyjeździe do Afryki było podejście do tzw. spraw „papierkowych”. Podczas wypełniania druków potrzebnych do zameldowania zauważyłam, że niemożliwe jest wpisanie MARTYNA, gdyż występuje zbyt mała ilość okienek. Zgłosiłam problem, po czym dowiedziałam się, że mogę wpisać MARTA, jeśli chcę. Podejrzewam, że jakbym chciała wpisać

jakieś inne imię, na przykład jakieś ulubione z dzieciństwa, to pewnie dostałabym na to pozwolenie.

Coś, co najbardziej rzuciło mi się w oczy w Afryce, to przede wszystkim ciężka praca ludzi zatrudnionych w hotelach. Pracowali tylko mężczyźni. Często bardzo młodzi. Wielu z nich miało na utrzymaniu rodzinę i żonę. Dzień pracy był dla nich bardzo długi. Dla wielu zaczynał się wcześniej rano, a kończył bardzo późnym wieczorem. Tak przez trzydzieści dni. Po trzydziestu dniach każdy z nich miał prawo do dziesięciodniowego urlopu. W tym czasie wracali do swoich rodzinnych miast, często oddalonych o kilkaset kilometrów, by zobaczyć bliskich. Podczas rozmowy z jednym z nich dowiedziałam się, że otrzymuje on wynagrodzenie w wysokości stu dolarów miesięcznie. Może również zachować napiwki, które otrzymuje od gości. Sięgają one nawet do osiemdziesięciu procent pensji. Mimo trudnego życia, ludzie Ci byli zawsze uśmiechnięci, zadowoleni i radośni. Myślę, że wewnętrzna radość wynikała z ich natury, bo przecież nie da się udawać uśmiechu przez cały czas.

Kilkakrotnie słyszałam, że jadąc do Egiptu na wakacje, należy liczyć się z tym, że istnieje zakaz wychodzenia poza kompleks hotelowy, a urlop spędza się właśnie na szalenie ogrodzonym terenie hotelu, gdzie wejścia pilnują uzbrojeni w karabiny żołnierze. W moim przypadku zupełnie się to nie potwierdziło. Swobodnie spacerowaliśmy po centrum miasta. Życie na ulicach wyglądało tam zupełnie inaczej niż u nas. Niezliczona ilość nieustannie trąbiących samochodów przejeżdżała dziko, zdawało się, że wszyscy jeżdżą tam i z powrotem. Kilku mężczyzn w turbanach z uśmiechem podróżowało na przyczepce mknącej z zawrotną prędkością, z daleka widać było, że większość pojazdów jest przepelniona.

Rządziła maksyma: nieważne jak, byle dojechać. Afrykańscy wypełnili szalenie boki chodników, by dumnie prezentować swoje kramiki. Sprzedawali zegarki, ozdoby, torebki, chusty, owoce, wonne olejki oraz wiele innych różnorodności. Turysta był dla nich żyłą złotą, więc walczyli o niego, a raczej o zawartość jego portfela jak lwy, prześcigając się w różnych taktykach sprzedażowych. Kiedy sprzedawca zorientował się, że ma do czynienia z Polakiem, najczęściej stwierdzał, że ma brata, ojca, kuzynkę czy siostrę w Polsce, najczęściej w Warszawie, a sam nazywa się Józef, Marek czy Janek, chociaż zdarzył się i czarnoskóry śmiałek, który przedstawił mi się jako Grzegorz Bręczyszczkiwicz. Inną techniką, by sprzedać, było wzmówienie nam, że już się znamy, że spotkaliśmy się na plaży, czy w innym neutralnym miejscu. Ulice nocą były niezwykle inspirujące, a wszystko za sprawą tak różnych, a jednocześnie tak podobnych do nas mieszkańców.

Lot trwał ponad cztery godziny. Wyjazd wspominać będą niezwykle miło i to wcale nie przez cudowne widoki z samolotu, przepiękne baseny, inspirującą roślinność, gorące plaże czy przepyszne naleśniki z czekoladą na śniadanie. Podróż pozostanie w moim sercu ze względu na to, że z bliska mogłam się przyjrzeć życiu Afrykańczyków, porozmawiać z nimi, posłuchać o ich troskach i radościach, o ich rodzinie i najbliższych. Tak pół żartem pół serio, to zamiast mieszkać w komfortowym hotelu zamieszkałabym z nimi chociaż na jeden dzień gdzieś w oddalonym wiosce, żeby poznać i doświadczyć chociaż na chwilę tej prawdziwej, afrykańskiej codzienności. Potem bym Wam wszystko opowiedziała.

Martyna Czerny

Samorząd a sport.

Samorządy inwestują w infrastrukturę sportową (nie)zgodnie z hierarchią potrzeb. Dużym wsparciem i argumentem przekonującym do takiego podejścia jest możliwość skorzystania z unijnych środków finansowych. Inaczej gminy nie miałyby szans na zapewnienie mieszkańcom warunków do aktywnego wypoczynku czy rekreacji. Inwestowanie w sport jest potrzebne, ale często też chybione. Koszty w każdym przypadku wysokie. Funkcjonuje pogląd, że jeżeli są pieniądze, to trzeba je brać i takich przykładów jest pełno. Tu pojawia się zasadnicze pytanie: czy samorządy w Polsce są jeszcze w stanie funkcjonować bez wsparcia z funduszy europejskich? Co jeżeli nie będzie środków w takim rozmiarze do jakiego społeczeństwo zostało przyzwyczajone w ostatnich latach? Dobrze gdy inwestycje w sport mają szansę na efektywne wykorzystanie. W gminnej (mikro) skali, tym ważniejsze jest (bo bardziej widoczne) aby inwestycje sportowe były trafne a sukcesy, nawet te małe, odpowiednio świętowane, vide: „Olza zaprasza do parku strażackiego”. W lipcu otwarto odnowiony park strażacki w Olzie z muszlą koncertową, ławkami, budynkiem gospodarczym oraz placem zabaw dla dzieci. Choć koszt znaczący, to wieś piękniejsza. Łączny koszt inwestycji wyniósł ponad 321,7 tys. zł, z czego ponad 183,2 tys. zł gmina pozyskała z PROW. Te problemy nie tylko w naszej gminie są widoczne. Jedne gminy rozwijają sport, inne administrację. Pojawił się dobry moment na popularyzację sportowych pasji. Najpierw Euro 2012, potem XXX Olimpiada w Londynie, za chwilę paraolimpiada. Nic tylko się cieszyć i podziwiać piękno sportowej rywalizacji, ale też wysiłek, ból, gorycz porażki. Są igrzyska, jest zabawa. Naszych sukcesów mało, więc szybko zostaną zapomniane. Polscy sportowcy (218) niestety nie zachwycili - powtórzyli wyczyny z Pekinu (2008) oraz Aten (2004) i zdobyli w sumie 10 medali, w tym mniej złotych niż poprzednio. Przesądziło to o odległym, 30. miejscu Polski w klasyfikacji medalowej - najgorszym od igrzysk w 1948 roku. Mogło być gorzej - ponad połowa państw uczestniczących w igrzyskach nie zdobyła żadnego medalu, ale to nie może być usprawiedliwieniem dla relatywnie dużego kraju. Medale to olimpijska chwała i szansa, by stać się inspiracją dla młodszego pokolenia. Niestety rzeczywistość – jak to najczęściej bywa – psuje nam ten obraz. Zawiedzione oczekiwania i niespełnione marzenia już prowadzą do rozliczeń. Od dłuższego czasu brakuje pomysłów jak uzdrowić polski sport. Jeśli chcemy utrzymać się w światowej czołówce, potrzebne są zmiany systemu przygotowań. Rewolucyjne zmiany zapowiada „ministra” sportu. Tak na marginesie – najwięcej medali zdobyli zawodnicy z kraju, w którym nie ma ministerstwa sportu. W trzeciej, w klasyfikacji Wielkiej Brytanii trwa właśnie dyskusja, czy dzieci w szkołach nie powinny mieć obowiązkowo więcej (codziennie dwie) godzin lekcji wf., jak powiązać szkoły z klubami, aby miały

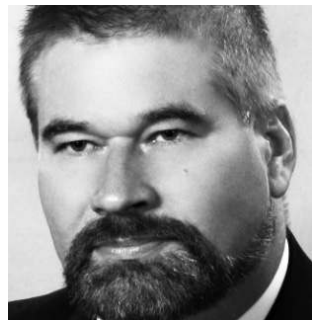
gdzie kontynuować treningi. Czy sport na poziomie naszej gminy nie znalazł się jako zadanie o bardzo niskim priorytecie? W polskiej szkole dwie godziny wf. tygodniowo to sukces, a dzieci często i tak są z nich zwalniane. Przecież wiadomo, że jeśli nie idziesz do przodu, to nie stoisz w miejscu, tylko się cofasz. Każdy sukces musi być okupiony pracą i wysiłkiem. Niestety, już w starożytności umiłowanie igrzysk, towarzyszyło życiu publicznemu państwa, które dla zadowolenia swych obywateli i poddanych, urządzało różne widowiska, by zaspokoić wymagania tłumu: „Panem et circenes! - Chleba i igrzysk”. Czy w dzisiejszej rzeczywistości szum wokół igrzysk czasem nie ma na celu stworzenia zasłony wobec rzeczywistych problemów gospodarczych?

Dożynki – odpowiedzialność i tradycja.

Mieszkańcy naszej gminy a szczególnie jednej z najmniejszych miejscowości jaką jest Uchylsko przygotowują się do dożynek, vide: „Z optymizmem i wesoło. O Uchylsku i dożynkach - rozmowa z sołtysem mniejszego sołectwa w gminie Gorzyce Jerzym Mozesem”. Gminne dożynki dla małego sołectwa są ogromnym wyzwaniem - tym większa będzie satysfakcja z (pamiętając poprzednie dożynki w Uchylsku) sukcesu i podtrzymania tradycji. „Swoje możliwości jako sołectwo oceniamy ze spokojem i bez obaw. Będą takie na jakie nas stać, bez nadmiernej „pompy” i festiwalu. Nas interesuje (...) zachowanie tradycji dożynek na Górnym Śląsku” – zaznaczył sołtys. Funkcja sołtysa (jak każda władzę) zobowiązuje do wzięcia odpowiedzialności za sołectwo. Szczególnie można się sprawdzić w trudnych i wymagających poświęcenia zadaniach. Święto Plonów - Dożynki Gminne Uchylsko 2012 przed nami, vide: „Symbol gminnego chleba na ich rękach. Prezentacja starostów dożynek 2012”. Umieć cieszyć się drobnymi przyjemnościami to klucz do szczęścia - mówi obiegowa mądrość. Podziękowanie za plony rozpoczynało się 15 sierpnia, w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w Polsce zwane także Świętem Matki Boskiej Zielnej. W tym dniu tradycja nakazuje złożyć dary ze zbóż i poświęcić bukiety kwiatów, ziół i warzyw. W bukietach musi być coś co karmi i co leczy. Zwyczaj ten powoli zanika. Dożynki to nie tylko święto rolników, choć tak próbuje się je kształtować, to okazja, ale przede wszystkim obowiązek wyrażenia wdzięczności, której symbolem i jest bochen chleba i korona dożynekowa uosabiająca

wszystkie zebrane plony.

Współcześnie – mimo postępów w technice oraz dzięki mechanizacji prac polowych szybciej można uporać się ze zbiorami plonów – nadal jesteśmy – nadal jesteśmy zależni od zjawisk świata natury, na które człowiek nie potrafi wpływać. Uczy to pokory i skłania do większego dziękczynienia oraz kształtuje sumienność i odpowiedzialność za uprawianą ziemię. O tym przypomniało nam lipcowe gradobicie. Zarabiając na chleb pamiętaj o podzieleniu się kromką z tymi, którzy mają mniej szczęścia. - J. Brown.



Kolejne wyzwania

Jak skończymy świętować to trzeba będzie zmierzyć się z szarą codziennością: ustaleniem opłat za śmieci, dokończeniem inwestycji, oczyszczalnią ścieków w Belsznicy i wieloma innymi problemami, w tym oświatowymi – tak dobrze znanymi w naszej gminie. Oby władze nie postąpiły analogicznie jak postąpił rząd z, np. dietami dla sołtysów, tzn. nieodpowiedzialnie. Rządowi nie podoba się poselski projekt przyznający sołtysom i przewodniczącym osiedli i dzielnic diet w wysokości od 100 do 250 zł – bo sytuacja gospodarcza coraz trudniejsza. Czy zarządzanie finansami naszej gminy jest lepsze? Mądry człowiek uczy się na swoich błędach, sprytny człowiek uczy się na cudzych błędach, a głupi człowiek nie uczy się wcale i wciąż popełnia te same błędy, licząc na inny rezultat.

S.Sitek
(15.08.2012 r.)
e-mail: ssitek@vp.pl

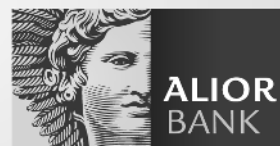
KONKURS

Redakcja gazety ogłasza konkurs fotograficzny na zdjęcie kwartału i roku. Spośród nadesłanych przez Państwa zdjęć wybierzemy zdjęcie kwartału (zimny, wiosny, lata i jesieni), a w grudniu 2012 roku - zdjęcie roku. Dla laureatów nagrody. Najlepsze zdjęcia znajdują się w kalendarzu na 2013 r. Można je nadsyłać drogą e-mailową lub dostarczyć do redakcji „U Nas” (format: fotografia 10x15 cm lub większy).

POŻYCZKA Z GWARANCJĄ NAJNIŻSZEJ RATY

- 0% prowizji
- do 150 tys. zł bez zabezpieczeń
- środki nawet w 1 dzień

Warunki oferty w placówce partnerskiej Alior Banku:
WODZISŁAW ŚLĄSKI
UL. ZAMKOWA 7
(obok byłego kina „Czar”)
☎ 32 414 80 09



Partner

Przykład reprezentatywny. Kwota pożyczki: 32 000 zł, liczba rat: 64, oprocentowanie nominalne: 12,9%, składka na ubezpieczenie na życie: 5 120 zł, opłata przygotowawcza: 0 zł, kwota odsetek: 12 414,17 zł, RRSO: 22,54%, rata: 693,97 zł. Ostateczne warunki kredytowania zależą od wiarygodności kredytowej Klienta, daty wypłaty pożyczki oraz daty płatności pierwszej raty. Warunki oferty – wg stanu na 20.02.2012 r.

zielonym do góry Jerzy Rebeś

BURZLIWE LATO

Burze, jakie tego lata przechodziły nad naszą gminą, wyrządziły rzadko spotykane straty. Szczególnie odczuli to mieszkańcy Turzy i Czyżowic. Połamane drzewa, uszkodzone, a nawet pozrywane dachy, uszkodzone samochody, linie energetyczne i telefoniczne. Czym jest burza i w jaki sposób powstaje? Jej istotę poznało stosunkowo niedawno, a i obecnie niektóre jej elementy, jak na przykład zjawisko pioruna kulistego, są nie do końca wyjaśnione. Jeszcze nie tak dawno burza była sprawą niebios i bogowie nią zarządzali: u Słowian był to Perun, u Greków Zeus, u Rzymian Jowisz, a u Egipcjan Set. A więc sami najważniejsi. Stosunkowo łatwo było się ustrzec przed najgroźniejszym skutkiem burzy, czyli uderzeniem pioruna. Wystarczyło w oknie zapalić gromnicę, a jeszcze lepiej, zgodnie z zaleceniami uczonych scholastyków w kierunku chmur skierować duże zwierciadło. Skuteczność gwarantowana.

Za powstanie burzy odpowiada Cumulonimbus, gęsta chmura burzowa mająca swą podstawę kilkaset metrów nad ziemią w górnej części sięga nawet poza granicę troposfery, czyli osiąga wysokość 10-16 km. przy szerokości zazwyczaj ok. 8 km. W otwartej przestrzeni łatwo go wypatrzeć. Początkowo przypomina kształtem wielki kalafior o bardzo jasnych, białych wierzchołkach i szaroniebieskiej podstawie. Szybko rośnie, a podstawa zmienia kolor na szarogranatowy. Jeżeli jej szczytowa część przybiera wygląd potężnych rozmiarów kowadła możemy być pewni burzy, choć nie da się przewidzieć jej natężenia.

Aby mogła zaistnieć, musi być obszar powietrza wilgotnego i cieplejszego od otoczenia. Wznoszące się powietrze ulega stopniowemu ochłodzeniu, a zawarta w nim para skropleni. Następującej kondensacji towarzyszy wydzielanie się dużej ilości ciepła, co powoduje, że wilgotne powietrze stygnie wolniej i jest stale cieplejsze, a więc lżejsze od otoczenia. Wędrując szybko w górę przechodzi

przez poziom zerowej temperatury, ale dalej pozostaje w stanie płynnym nawet przy -20°C . Gdy jednak pojawiają się pierwsze kryształki lodu, następuje na nich kondensacja pary wodnej. Tworzą się płatki śniegu i krople wody stopniowo na tyle duże i ciężkie, że prądy wstępujące są zbyt słabe, by utrzymać tendencję wznoszącą. Powstaje prąd zstępujący niosący mniej lub bardziej ulewny deszcz.

Intensywność burzy bywa bardzo różna, od spokojnego, obfitego deszczu, aż po nawalnicę z gradobicem, a w skrajnym przypadku po zjawisko derecho. Jest to rozległa i długotrwała burza wiatrowa, która swoim zasięgiem obejmuje bardzo duży obszar, np. powierzchnię kilku krajów. Prędkość wiatru dochodzi w niej nawet do 33 m/s (118 km/h), co powoduje, że derecho pozostaje szeroki pas znacznych zniszczeń. 23 lipca 2009 r. zapisał się w wielu miejscach Polski jako najcieplejszy dzień roku. Na południu i zachodzie notowano temperatury do 35°C . W godzinach popołudniowych nad Czechami i Niemcami utworzyła się burza, która następnie z niesłychaną siłą przeszła nad południowo-zachodnią i centralną Polską. Wiatr w porywach przekraczał 40 m/s, pozostawiając po sobie połamane połacie lasów, pozrywane dachy, uszkodzone budynki, pozrywane linie energetyczne.

Z burzą nieodłącznie wiąże się jedno z najbardziej fascynujących zjawisk przyrodniczych, czyli piorun. Jest to wyładowanie elektryczne przenoszące ładunki elektryczne między chmurą, a ziemią lub wewnątrz samej chmury. Ujemny ładunek zaczyna wędrować ku ziemi, pozostawiając za sobą kanał silnie zjonizowanego powietrza o średnicy 1-5 cm w postaci rozgałęzionej ścieżki. Kiedy któraś z rozgałęzień sięgnie ziemi sprowadza ładunki ujemne, co trwa zaledwie 0,0001 sekundy. Tym samym kanałem zaczynają z ziemi do chmury biec ładunki dodatnie, czemu towarzyszy wyjątkowo jasny blask. Proces ten odbywa się kilkakrotnie w ciągu ułamka sekundy dopóki ładunki w chmurze nie

zostaną zneutralizowane. Jasny blask błyskawicy wiąże się z tym, że świeci powietrze rozgrzane do wysokiej temperatury, co jest efektem przepływu prądu. Skutkiem gwałtownego rozgrzania powietrza jest również skokowy wzrost ciśnienia, powodujący zaburzenie w atmosferze rozchodzące się w postaci fali dźwiękowej słyszanej jako grzmot.

Kilka ciekawostek na temat piorunów. Na podstawie czasu jaki upływa od chwili zauważenia błyskawicy do momentu usłyszenia grzmotu możemy określić jej odległość wiedząc, że na każde pięć sekund, jakie upływają od błysku do grzmotu, przypada ok. dwa kilometry odległości.

Temperatura wokół pioruna osiąga wartość ok. $30\ 000^{\circ}\text{C}$. Nic więc dziwnego, że stapia wszystko dookoła. Gdy uderzy w drzewo lub inny wilgotny obiekt powoduje gwałtowne wrzenie wody i w efekcie „eksplozję” przedmiotu. Stąd porozrywane i pozbawione kory drzewa po uderzeniu pioruna.

W każdej chwili na świecie występuje ok. 1800 burz. Co ciekawe w ich występowaniu istnieje zależność polegająca na tym, że gdy jedna w określonym miejscu się kończy, zaraz powstaje następna w odległości ok. 1500 km. W każdej minucie w powierzchnię ziemi uderza ok. 6000 piorunów, a więc 100 na sekundę.

Pierwszym, który udowodnił, że pioruny to wyładowania elektryczne, był Benjamin Franklin. Już w 1752 roku przeprowadził eksperyment, w którym w czasie burzy wypuścił latawiec zbudowany z jedwabnych chusteczek. Do jego końca przywiązał klucz. Gdy zbliżał do klucza rękę, przeskakowała iskra. Oczywiście nie było to doświadczenie należące do bezpiecznych, o czym przekonał się inny uczyony, Szwed o nazwisku Engelstad, który w 1909 roku nie przeżył próby powtórzenia eksperymentu.

Z piorunami jak widać nie ma żartów, trzeba uważać i najlepiej, tak na wszelki wypadek, mieć gdzieś pod ręką gromnicę.

ZROZUMIEĆ JĘZYK SYMBOLI Piotr Będziński**SYMBOLIKA ŚWIĄTYNI**

Kiedy już znajdujemy się w krajobrazie sacrum, nasz wzrok, nasze kroki kierujemy najczęściej do najważniejszej w tej przestrzeni budowli, ku świątyni. Stanowi ona swego rodzaju centrum, serce sakralnej przestrzeni. Czasami, jak w przypadku kościoła gorzyckiego, idąc ku niej pniemy się w górę, tak jakbyśmy wchodzili na szczyt góry. Wymaga to pewnego wysiłku fizycznego, tak samo jak wysiłku, z tym że tym razem intelektualnego, wymagać będzie zrozumienie tej wyjątkowej bryły architektonicznej.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA

Aby wybudowany budynek stał się świątynią, odbywa się ceremonia jego poświęcenia. Dokonuje jej biskup. Ceremonia rozpoczyna się przed kościołem, gdzie biskup otrzymuje klucze do drzwi, bramy nowego kościoła od budowniczych, po czym wprowadza wiernych w procesji do wnętrza. Istotne z punktu widzenia symboliki elementy ceremonii, które odbywają się we wnętrzu, to złożenie w ołtarzu relikwii męczenników lub innych świętych oraz namaszczenie ołtarza i ścian świątyni. Relikwie składane są przez biskupa w ołtarzu, w miejscu zwanym grobem, po czym są one tam zamurowywane. Natomiast ołtarz i ściany namaszczone są świętym olejem – krzyżem. Na ścianach najczęściej dokonuje się to w dwunastu miejscach, symbolizujących apostołów. Miejsca te zwane są zacheuskami, w nawiązaniu do biblijnej postaci Zacheusza. Warto wspomnieć, że dopiero po tym w kościele zapalane są świece i lampy, jako oznaka radości.



Istotnym elementem jest także nadanie kościołowi tytułu, tzw. wezwania. Tytuł kościoła z reguły powinien być wybrany już w momencie położenia kamienia węgielnego i później potwierdzony podczas obrzędu poświęcenia lub pobłogosławienia kościoła.

Przyjrzyjmy się teraz poszczególnym elementom budynku kościelnego na przykładzie kościoła w Gorzycach.

DZWONNICA

Tak samo jak wieża bardzo często dominuje w przestrzeni architektonicznej, tak kościelne dzwony dominują w przestrzeni akustycznej. Kościelne dzwony, umieszczone w wieży symbolizują głos Boga. To one zaznaczają określone punkty rytuału, wzywają do modlitwy. Ich głos niesie w sobie radość lub żalobę. Bywa ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem, ale obwieszcza także ważne wydarzenia. Początkowo dzwony umieszczane były w osobnej budowlu, niezwiązanej ze świątynią. Do dzisiaj takie dzwonnice spotkać można np. przy kościołach drow-

nianych. Od średniowiecza dzwony umieszczane są już w wieżach kościelnych. Wieża kościoła w Gorzycach zakończona jest krzyżem łańciskim. Częstym zakończeniem wieży kościelnej, a nawet krzyża, jest kogut, symbolizujący nadejście światła, zwiastujący początek dnia. W chrześcijaństwie dodatkowo jest on łączony z symboliką Pasji Chrystusa i stanowi jeden z elementów męki Pańskiej (tzw. Arma Christi). Kogut nie tylko odnosi się do biblijnego zaparcia się apostoła, lecz także przypomina wiernym o modlitwie i nawróceniu się. Będący uosobieniem początku dnia kogut także symbolizuje Zmartwychwstanie Pańskie oraz Jego ponowne przyjście w dniu Sądu Ostatecznego.

Na wysokości styku nawy z prezbiterium znajduje się, także zakończona krzyżem, jeszcze jedna wieżyczka. To tzw. wieżyczka na sygnaturkę, jak nazywany jest najmniejszy dzwon. Uruchamiany był w najważniejszych momentach mszy świętej (na sanctus i na podniesienie) oraz podczas nabożeństw eucharystycznych. Dźwięk sygnaturki towarzyszył obrzędowi ostatniego pożegnania, gdy ciało zmarłego wyprowadzane było z kościoła bądź kaplicy na miejsce spoczynku. Pozostałością tej tradycji są dźwięki dzwonników i gongu, rozbrzmiewające w kościele podczas podniesienia.

BRAMA

Wejścia do świątyni dokonuje się poprzez bramę. Drzwi, brama, furta miały w starożytności dużo większe znaczenie niż dzisiaj. W Biblii niejednokrotnie czytamy o bramie: brama Szeolu, brama nieba, drzwi nieba, „stoję u drzwi i kołaczę”. Tak jak bramy miejskie strzegły, były otwierane by wpuszczać i zamykane, by strzec, tak brama, drzwi kościoła

WITAMINY I SUBSTANCJE MINERALNE

ZADBAJ
O PALIWO

Ludzki organizm to

perfekcyjna „maszyna”. Dana nam zupełnie za darmo. Właściwie używana przez kilkadziesiąt lat sprawia, że zostawiamy na ziemi wyjątkowy ślad. Bez względu na wykształcenie, posiadane pieniądze, aspiracje, talenty, do realizacji naszych planów konieczne jest nasze ciało. Dlatego też troska o nie, troska o jego właściwe funkcjonowanie jest nie tylko możliwością, ale wręcz obowiązkiem każdego człowieka. Obowiązkiem wobec siebie, ale też obowiązkiem wobec innych ludzi. Kiedy uświadomimy sobie swoją wyjątkowość, jedyność, niepowtarzalność w historii świata, troska o to, co jest nośnikiem naszej osobowości, wyjątkowości, troska o swoje ciało stanie się oczywistością. Ten wyjątkowy pojazd, jakim jest nasze ciało, wymaga także wyjątkowego „paliwa”. Każdy kto jest właścicielem samochodu, chociaż używa go tylko kilka lub kilkanaście lat, wie o tym, że „podejrzane” paliwo niszczy silnik, że brak oleju w silniku może go całkowicie zniszczyć. I jest w stanie zapłacić za dobrą jakość dużo pieniędzy. Ale równocześnie często nasz organizm zasilany jest „paliwem” słabym, byle jakim, a nierzadko wręcz szkodliwym. Oczywiście najprostszym tłumaczeniem będą pieniądze, a dokładniej ich brak. Ale jak łatwo można się przekonać, troska o właściwe „paliwo” dla organizmu to przede wszystkim świadomość konieczności takiej troski. Jak pokazały badania naukowe, bardzo niewielkie modyfikacje naszych przyzwyczajzeń, sposobu życia, głównie naszej diety, mogą mieć ogromne znaczenie dla całego naszego życia. Właściwa, zdrowa dieta, to często także oszczędności.

ZDROWE WITAMINKI

„Zjedz to proszę, bo to zdrowe witaminki”. Znamy to z dzieciństwa, a może mówimy tak do dzieci i dziś. Nasz organizm dla właściwego funkcjonowania musi być zasilany przez białka, tłuszcze, węglowodany, witaminy i składniki mineralne. Witaminy biorą udział we wszystkich ważnych procesach życiowych, zapewniają aktywność i dobre samopoczucie. Jeśli nie dostarczymy organizmowi witamin w odpowiednich ilościach i w odpowiednim czasie, szybko dają o sobie znać różne objawy ich niedoborów, które mogą stać się przyczyną wielu dolegliwości i chorób. Nasz organizm nie potrafi samodzielnie wytwarzać większości witamin. Potrzebne nam witaminy dzielą się na rozpuszczalne w wodzie (witaminy z grupy B i witamina C) i rozpuszczalne w tłuszczach (A, D, E i K). Te pierwsze nie są magazynowane w organizmie i dlatego muszą być mu codziennie dostarczane. Witaminy rozpuszczalne w tłuszczach, mogą być przechowywane w organizmie w większych ilościach (nie są wydalane wraz z moczem). Wchłaniane przez jelita, a następnie transportowane przez układ limfatyczny do wszystkich komórek i tkanek, pełnią ważną rolę w regeneracji błony komórkowej. Jednak ich nadmiar może być niekorzystny dla zdrowia.

OWOCY I WARZYWA
BEZ WITAMIN

Najlepszym sposobem dostarczania organizmowi witamin i składników mineralnych jest jedzenie warzyw i owoców. Musimy jednak zwrócić uwagę na ich jakość. Przez ostatnie lata obserwujemy ciągły spadek zawartości witamin w owocach i warzywach. Na przykład w ciągu ostatnich 50 lat zawartość witaminy C w burakach, szpinaku czy jabłkach spadła o ponad połowę. Dlaczego tak się dzieje? Jedną z przyczyn są nowoczesne metody uprawy owoców i warzyw, a raczej ich produkcji. Również sposób uprawy owoców i warzyw wpływa na

strzegą jego wnętrza, otwierane są na czas modlitwy. Przejście przez bramę, jest wejściem w sensie symbolicznym, w „inny” świat. Ale także ten kto nie wchodzi przez bramę, wyłączony jest ze wspólnoty. Nie ma dostępu do tego co najważniejsze, najświętsze. Otwarcie przed kimś drzwi symbolizuje otwartość, przyjaźń, pozytywne nastawienie. Zamknięcie przed kimś drzwi, oznacza odrzucenie.

Często elementem drzwi były lwy, które znajdowały się czy to w kołatkach, czy też klamkach. Lew symbolizował siłę. On strzegł bramy przed zagrożeniem. Do dzisiaj siedzące lwy można spotkać przy bramach wjazdowych w zamkach i pałacach.

Warto wspomnieć w tym miejscu o znajdującej się w Bazylice św. Piotra w Rzymie „świętej bramie” (porta sacra), gdzie w latach jubileuszowych odbywa się ceremonia ich otwarcia i poświęcenia.

NAWA

Po przejściu przez bramę, wchodzimy przez przedsionek do nawy – tej części wnętrza świątyni, która przeznaczona jest dla wiernych. Kościół gorzycki posiada trzy nawy, z tym że dwie boczne zostały dobudowane później niż nawa główna. Nawa kościoła symbolizuje wędrówkę ludu z ciemności (zachód) do światła (wschód). Nawa jest więc obrazem pielgrzymki człowieka i całego Kościoła. Na końcu tej drogi znajduje się prezbiterium wyobrażające niebo. Symboliczną drogę zaobserwować można i dzisiaj podczas sprawowania liturgii. Podczas udzielania sakramentu chrztu świętego kapłan udaje się do drzwi kościoła i prowadzi rodziców wraz z dziećmi do prezbiterium. Podobnie narzeczeni idą do ołtarza podczas udzielania sakramentu małżeństwa.

PREZBITERIUM

Najważniejszym miejscem w budynku kościelnym jest prezbiterium. Nawet w sensie fizycznym jest to mieszkanie Boga. To tam dokonują się najważniejsze dla wiernych ceremonie. Prezbiterium oddzielone było od nawy balaskami. Odnowa liturgiczna wprowadziła tutaj pewne zmiany. O ile kiedyś kapłan odprawiał mszę św. tyłem do wiernych, stojąc symbolicznie na ich czele, o tyle obecnie wprowadzono dodatkowo (w kościołach tzw. przedsoborowych) ołtarz, przy którym kapłan przodem do wiernych sprawuje liturgię. Z prezbiterium zniknęły także balaski (szcątkowo czasami pozostawione) i pojawił się pulpity, przy którym sprawowana jest liturgia słowa.

Reforma liturgii po Soborze Watykańskim II (1962-1965) wprowadziła pewne zamieszanie w terminologii. W kościołach wybudowanych przed soborem nazwa ołtarz odnosi się obecnie do dwóch elementów: „starego” ołtarza, przy którym kapłan odprawiał mszę św. tyłem do wiernych oraz „nowego”, najczęściej w formie stołu, przy którym obecnie sprawowana jest liturgia. Bardziej (szczegółowo o budowie i symbolice ołtarza będzie mowa w przyszłości). Oprócz tego mówimy także o „ołtarzach bocznych”, które znajdują się w nawach bocznych lub kaplicach, obecnie pełniących rolę głównie wotywno-dekoracyjną.

Nazwa ambona odnosi się do osobnej konstrukcji, wysuniętej najczęściej w głąb nawy (dla lepszej słyszalności), z której głoszone były kazania. Symbolizuje ona górę, z której nauczał Chrystus.

Odnowiona liturgia mówi o dwóch stołach, gdzie obok ołtarza (stołu eucharystycznego) pojawia się stół Słowa Bożego.

Budynek kościoła jest jak wielka księga, której czytanie może pomóc doświadczyć świątyni.

Za miesiąc m.in. o przedstawieniach znajdujących się w gorzyckim ołtarzu, o tym, co to jest antepedium i nastawa i skąd w prezbiterium wzięło się tabernakulum.

P.Będziński

zawartość leczniczych substancji. Rośliny uprawiane w sposób sztuczny, chronione przed konkurencją chwastów i szkodników, nie produkują substancji ochraniających je przed tymi wszystkimi czynnikami. Współczesne owoce i warzywa bardzo ładnie wyglądają, lecz zawierają mniej substancji zdrowotnych. Analizy przeprowadzone przez amerykański Departament Rolnictwa, między rokiem 1950 a 2000 wykazały, że w produktach rolnych ubyło fosforu, żelaza i wapnia (od 9 do 16 proc.), białka (o 6 proc.), witaminy B2 (aż o 38 proc.), a także witaminy C (o 15 proc.).

SUPLEMENTY

– MODA CZY KONIECZNOŚĆ

Konieczność dostarczania organizmowi witamin i minerałów z jednej strony i produkcja żywności coraz bardziej ubogiej w te składniki z drugiej strony sprawiły, że suplementy diety stają się koniecznym dodatkiem do naszej diety. Prezentowane w ostatnich latach piramidy żywieniowe, coraz częściej umieszczają suplementy jako nieodzowny element zdrowej diety. Jednak także w tym wypadku konieczna jest roztropność przy ich zakupie i używaniu. Decydując się na zakup suplementu, nie kierujemy się tylko i wyłącznie jego ceną czy telewizyjną reklamą. Podstawową sprawą, na którą należy zwrócić uwagę, jest sposób uzyskania suplementu. Mniej skuteczne, a czasami nawet niebezpieczne dla zdrowia są suplementy syntetyczne, czyli produkowane sztucznie. Te najczęściej są tańsze ze względu na mniejsze koszty ich uzyskania. Droższe, ale bezpieczne są suplementy pozyskiwane z owoców i warzyw.

Kiedy przyjmować preparaty witaminowo-mineralne?
Skonsultuj się z lekarzem:

- w stanach niedoborów witamin i składników mineralnych;
- w ciąży i okresie karmienia piersią;
- u dzieci w okresie intensywnego wzrostu;
- w chorobach prowadzących do niedożywienia;
- w niewydolności nerek, wymagającej diety niskobiałkowej, w złym przyswajaniu pokarmów, odwodnieniu (gdy należy uzupełniać braki potasu oraz innych soli mineralnych);
- w przeziębieniu i grypie, gdy witamina C może okazać się pomocna;
- w diecie wegetariańskiej (nie zawierającej mięsa, mleka i jaj), w której brak witaminy B12, żelaza i wapnia.

Działanie

Narządy i funkcje organizmu, w których prawidłowym funkcjonowaniu i przebiegu udział witamin jest niezbędny:

- zęby i dziąsła: witaminy A, C i D;
- mózg i układ nerwowy: kwas foliowy, kwas pantotenowy, witaminy B1, B6, B12 i C;
- oczy: witamina A, witamina B2;
- naczynia krwionośne: witamina E, witamina C;
- płuca: witamina A i witamina E;
- serce: witamina B1 i witamina E;
- hormony nadnerczy: kwas pantotenowy, witamina B2 i witamina C;
- trawienie: kwas pantotenowy, witamina B6;
- płodność: kwas foliowy, witamina A i witamina E;
- kości: witaminy A, C i D;
- skóra: niacyna, witaminy B2, B6, A i E, biotyna;
- mięśnie: witaminy B1, B6 i E;
- tkanka łączna: witamina C.

Za miesiąc: wolne rodniki kontra przeciwutleniacze – nieustanna walka o zdrowie

P.Będziński

BUDOWNICZY KATEDRY RODEM Z UCHYLSKA

Saga rodu Adamczyków

Z dziejami Uchylska wiąże się nierozdzielnie historia rodu Adamczyków – jednej z najznamienitszych rodzin chłopskich na terenie naszego pogranicza. Jedną z gałęzi rodu mieszkała w Uchylsku, inna – w niedalekich Łaziskach. Antoni Adamczyk (ur. w 1864 r. w Uchylsku) ożenił się w 1894 r. z Anną Adamczyk z Łazisk (ur. w 1875 r.). Bratem Anny był ks. Edward Adamczyk. Młodzi zamieszkali w Uchylsku, tu zbudowali w 1903 r. dom. W tym czasie na działce przekazanej przez Adamczyków stanęła też kaplica. Gospodarze doczekali się dwanaścioro dzieci, z których dwoje zmarło w dzieciństwie.

Gospodarstwo prowadzili dalej dwaj synowie – bracia Ryszard i Herman. Aż czterech synów poszło na studia: Ferdynand studiował medycynę, Rudolf – teologię, Alojzy – weterynarię, Jan – stomatologię. Jak mawiała Jadwiga Adamczyk – żona Hermana – w rodzinie byli lekarze: „dusz, ciała, bydła i zymbow”. Z kolei Ryszard i Konrad dali początek gorzyckiej i rogowskiej linii rodu. Tragiczne – jak cały XX w. – były losy braci: Alojzy zginął w obozie jenieckim w Odessie; o Janie nie było długo żadnej wiadomości, nie wrócił z wojny; w 1953 r. zmarł chory na gruźlicę i raka płuc Konrad. Warto w tym miejscu przedstawić sylwetki dra Ferdynanda Adamczyka oraz ks. dra Rudolfa Adamczyka, uwzględniane w większości słowników biograficznych i leksykonów Górnego Śląska.

Doktor wszech nauk lekarskich

Ferdynand Korneliusz urodził się w 1896 r. Ukończył gimnazjum w Zabrze w 1915 r. Został wcielony do wojska i w czasie I wojny światowej walczył na froncie zachodnim. Potem studiował we Wrocławiu, w Krakowie i Poznaniu. W trakcie studiów należał do Związku Akademików Górnoślązków, zaangażował się w akcję plebiscytową. W 1925 r. uzyskał tytuł dra wszech nauk lekarskich. Do 1933 r. był ordynatorem Oddziału Wewnętrznego szpitala oo. Bonifratrów w Katowicach, potem lekarzem domowym i szkolnym. W 1921 r. wziął udział w III powstaniu śląskim, w 1939 r. – w obronie Katowic, potem zaangażował się jako lekarz w działalność podziemną w organizacjach „Ku Wolności” i „Polski Związek Wolności”. W 1944 r. został aresztowany, był więziony w Katowicach i Strzelcach Opolskich, zbiegł w czasie ewakuacji z więzienia. W latach 1945-1977 był lekarzem powszechnej i kolejowej służby zdrowia. Zmarł w 1988 r. w Katowicach, spoczywa na cmentarzu przy ul. Francuskiej pośród wielu znakomitych synów tej ziemi. W 1928 r. ożenił się z Natalią z domu Popiołek. Syn i córka poszli w życiu zawodowym śladami ojca.

Z Uchylska do Rzymu i katowickiej Katedry

Rudolf Adamczyk urodzony w 1905 r. w Uchylsku, zmarł w 1980 r. w Jastrzębiu, został pochowany w Gorzycach. Uczył się kolejno w szkole powszechnej w Gorzyczkach, Konwikcie św. Józefa w Gliwicach oraz Państwowym Gimnazjum w Rybniku. W 1924 r. został przyjęty do seminarium duchownego w Krakowie. Z uwagi na znakomite wyniki kontynuował studia w Kolegium Papieskim w Rzymie (licencjat z teologii – 1929, doktorat z teologii – 1930, doktorat z prawa kanonicznego – 1932). Odbił roczną praktykę w Rocie Rzymskiej

i Kongregacji Soboru. Był pierwszym Polakiem, który otrzymał pochwałę Roty Rzymskiej za wyniki w nauce. Mianowano go notariuszem kurii i Sądu Biskupiego w Katowicach oraz sędzią prosynodalnym. W 1935 r. zdał egzamin na adwokata Roty Rzymskiej. W latach 1958-1966 wykładał prawo kanoniczne w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. W 1970 r. wziął udział w zjeździe prawników w Brixen. Pracę duszpasterską prowadził kolejno w Nakle Śląskim i Świętochłowicach (1932 r.), na Zaolziu – gdzie z ramienia bpa Stanisława Adamskiego obserwował sytuację; katechizował w Rychwałdzie oraz kierował świetlicami dla bezrobotnych. Potem, w 1939 r. był kolejno: wikarym w Lyskach, substytutem lokalii pw. Chrystusa Króla w Katowicach i radcą kurialnym. W 1940 r. hitlerowcy wysiedlili go do Krakowa, gdzie został doradcą prawnym bpa Czesława Kaczmarka. Kapłanów połączyła przyjaźń. Po wojnie zasiadał w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Katowicach (1945-1950), w której dał się poznać jako obrońca Górnoślązaków. W 1950 r. na forum Rady bronił papieża Piusa XI.

Piekło

21 listopada 1950 r. został aresztowany i umieszczony w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach, wcześniej funkcjonariusze rewidowali przez całą noc jego mieszkanie. Zatrzymywano w tym czasie osoby, które mogły dysponować obcą walutą, nawet jeżeli jej nie znaleziono – jak w przypadku naszego kapłana. W drugiej połowie lat 40. i w latach 50. Adamczyk pełnił wiele ważnych funkcji, m.in. obrońcy węzła małżeńskiego, wizytatora Prowincji Sióstr św. Jadwigi w Katowicach, substytuta lokalii, a potem administratora parafii pw. Chrystusa Króla. Kolejna rewizja i zatrzymanie miały miejsce w godzinach późnowieczornych i nocnych 6 lutego 1952 r. Mieszkanie Adamczyka bardzo dokładnie przeszukano. O godzinie 3.30 oświadczono mu, że zostaje zatrzymany. Trafił do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie został przewieziony do więzienia śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Jego mieszkanie zabezpieczono, postawiono mu zarzut szpiegostwa. Aresztowanie miało związek z przygotowywanym procesem jego przyjaciela – bpa Kaczmarka. Oprawcy poddali ks. Adamczyka najbardziej wyrafinowanym metodom, jakie znała komunistyczna bezpieka. Śledztwo trwało aż trzy lata. Funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zastosowali takie metody wymuszenia zeznań jak „konwejer” – 20 dni i nocy bez snu i odpoczynku, a potem 13 dob na krześle w celi śledczej. 15 stycznia 1955 r. Adamczyk został zwolniony, kilkanaście dni później śledztwo umorzono. Warto wspomnieć, że przebywał przez jakiś czas w jednej celi z byłym premierem II RP, Kazimierzem Świtalskim. Po zwolnieniu wikariusz kapitulny udzielił mu urlopu dla podratowania zdrowia. W 1956 r. trafił do parafii w Brzeziu nad Odrą. Został mianowany kanonikiem gremialnym katowickiej Kapituły Katedralnej (1957 r.), wikariuszem parafii katedralnej z prawami i obowiązkami proboszcza, kanonikiem penitencjarnym (1958 r.), prałatem domowym Jego Świątobliwości (1962 r.). Od 1958 r. wykładał prawo kanoniczne w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach. W 1963 r. władze odmówiły mu paszportu. W latach 1968-1970 pełnił jeszcze funkcję Przewodniczącego Komitetu Budowy Katedry Śląskiej w Katowicach. Po zrzeczeniu się probostwa i funkcji przewodniczącego przeniesiono go do parafii w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie w 1973 r.

przeszedł na emeryturę. Jest autorem publikacji na łamach „Gościa Niedzielnego”, historii parafii Brzezie oraz wspomnień z czasów hitlerowskich i stalinowskich. Opublikowano je na emigracji w Paryżu w 1985 r. – „Czyściec”. Nieznany nauce egzemplarz maszynopisu wspomnień – do którego dotarłem w trakcie badań terenowych – przekazał na przechowanie rodzinie w jednej z nadodrzańskich wsi. Poniżej prezentujemy jego wstrząsające fragmenty.

Czyściec (fragmenty) - czyli jak bezbronny kapłan bezpieczeńkę wystawił...

Przez 10 dni i nocy bez przerwy trzymano mnie na krześle. Reflektor świecił mi w oczy. Nawet nóg nie wolno mi było wyprostować; kopano mnie. Potrawy przynosili mi Niemcy do pokoju, który opuszczaliśmy tylko wtedy, gdy musiałem iść z potrzebą. (...) Męczono mnie pytaniami, które uwłaczały godności kapłana, Polaka.

„Kto posłał was na studia rzymskie?” „Jaki cel miały te studia?” „Do jakiej akcji przygotowywał was Watykan?”

Upływał dzień po dniu, zmęczenie było coraz większe. Po 5 dniach zaczęły mnie przesładować halucynacje. Widziałem, jak po podłodze wzdłuż ścian posuwała się procesja parafialna. (...) To znowu zastaniałem się przed niby walącą się na mnie ścianą, bo tak mi się zdawało. (...)

Od zmęczenia zanikała powoli świadomość tego co czyniłem. Oficer śledczy wmawiał mi przy tym, że jeżeli się przyznam do wszystkiego, będzie większa szansa na wyjście z więzienia. Powoli, powoli nie byłem już panem siebie i straciłem rozeznanie tego, co czynię. W dziesiątym dniu męczarni byłem już wykonczony. Zeznawałem rzeczy, które pod wpływem okoliczności fantazja wymyśliła i w które później sam nie mogłem uwierzyć. (...)

(...) W końcu jednak uległem i zeznałem, że rzeczywiście byłem szpiegiem i zeznałem takie rzeczy i niedorzeczności, które świadczyły najlepiej o tym, że nie byłem przy zdrowych zmysłach. Zeznałem, że miałem swoich współszpiegów. Jeden z nich stał rzekomo na moście przy Hucie Kościuszkó w Chorzowie i liczył wagony idące do Rosji (...). W tym transie podałem także nazwiska swoich współszpiegów (...) Jednego zawieziono aż do Białegostoku i tam męczono przez kilka nocy (...). (...) nie zdawałem sobie sprawy z tego, co czynię i podpisałem trzy protokoły o rzeczach, których nigdy nie było. (...) już teraz wiem, że nie trzeba wobec więźnia stosować żadnych specjalnych tortur i bicia; wystarczy posadzić go na kilka dni i nocy bez przerwy na krzesło a więzień przyzna się do rzeczy jemu umawianych (...).

Po podpisaniu protokołów po upływie 10 dob nieprzespanych zwolniono mnie do celi (...).

Pozwolono mi się przespać i gdy się przespałem, zrozumiałem co zrobiłem. Poprosiłem oddziałowego, by mnie doprowadził do owego oficera śledczego. Staniając się i trzymając się ściany szedłem kilka razy w ciągu kilku godzin do oficera i odwoływałem wszystko. (...) Efekt był ten, że mnie jeszcze dodatkowo posadzono na krzesło na trzy dni i trzy noce bez przerwy jak poprzednio i walkowano sprawę dolarów. (...) Żeby mnie skruszyć, stawiano mnie w przeciągu a trzaskające były wówczas mrozy. (...) Po 13 dobach spędzonych na krześle zwolniono mnie nareszcie do celi. Byłem psychicznie wykonczony szczególnie dlatego, że mogłem straszną wyrządzić krzywdę rzekomym współszpiegiom. Postanowiłem uczynić wszystko, by ratować tych niewinnych ludzi. (...)

(...) Dnia 6 maja przybył delegat z Ministerstwa,

by zakończyć śledztwo. Pytał, co mam w związku z moją sprawą do powiedzenia. Odrzekłem, że odwołuję trzy protokoły, bo spisano je ze mną pod naciskiem, w anormalnych warunkach.

Delegat Ministerstwa spisał to wszystko, protokół podpisałi wszyscy a wówczas domagałem się, by z akt usunięto te trzy protokoły przeze mnie zakwestionowane. Wówczas oświadczył delegat, że tego uczynić nie może, że sprawę osądzi sędzia (...).

Nie wiedziałem, co robić. Spać nie mogłem, modliłem się o pomoc Bożą. Zdecydowałem się pójść na catego. (...)

Siadam na krześle. Oficer śledczy podaje mi znowu akta do czytania i wychodzi. (...) Po pewnym czasie wraca śledczy; siada za biurkiem, wyciąga Trybunę Robotniczą, zasłania nią twarz i czyta.

Wtenczas w największym napięciu nerwowym zdejmuję okulary, kładę je na pobliskim krześle, wyrwywam te trzy protokoły, rzucając pozostałe akta, wypadam na korytarz, zamykam za sobą drzwi na klucz raz i drugi raz, wpadam do ubikacji (wiedziałem, gdzie jest, bo spędziłem tu tyle dni i nocy) drę protokoły w kawałki, wrzucam do muszli klozetowej, spuszcza wodę, popycham jeszcze ręką, aby na pewno poszły z wodą i operacja skończona. (...) Była dopiero godzina 8 i personel więzienny zaczął się dopiero powoli schodzić.

Słyszę, jak zamknięty śledczy bije pięścią w drzwi i prosi o uwolnienie go z pokoju. Oddziałowi pędzą po korytarzu i szukają mnie, wołając: „gdzie jest, gdzie jest”. Ja wychodzę spokojnie z ubikacji i gdy mnie zapytano, co zrobiłem, oświadczyłem, że podarłem i zniszczyłem trzy protokoły i że teraz mogą mnie rozstrzelać, bo szpiegiem nie byłem. (...)

I co dalej? Wieść o tym obiegła więzienie. Opowiadali sobie o tym więźniowie jak o nadzwyczajnym wydarzeniu w więzieniu. Oficerowie śledczy jakby się z tego cieszyli, bo opowiadali o tym z uśmiechem nawet w Lublinie Ks. Drowi Latuskowi, późniejszemu Sufraganowi Wrocławskiemu, gdy go tam przesłuchiwali. (...)

Trzy lata więzienia, za co? Trzy lata życia stracone? Nie stracone, były to moje najcenniejsze lata życia i tych lat nikomu bym nie подарował. Widziałem dużo i nauczyłem się dużo.

Za kratami lepiej poznałem człowieka i jego wartość. Wartość człowieka poznaje się w niecodziennych anormalnych warunkach. (...)

Po powrocie z więzienia byłem właściwie bez zajęcia. (...) Bałem się własnego cienia. (...)

(...) Więzień tracił na skutek warunków więziennych wzrok, zęby, włosy i nerwy. (...) System nerwowy ulegał ruinie i byli więźniowie którzy postradali zmysły. (...)

Postowie

W taki oto sposób komuniści próbowali łamać nieugiętych, rozprawiali się z najlepszymi synami Śląskiej Ziemi. Dziś Kapłanom – ofiarom represji zarzuca się często współpracę z organami bezpieczeństwa, a ich oprawcy pozostali w większości bezkarni. Wspomnienia ks. dra Rudolfa Adamczyka – jednej z tysięcy ofiar – dają świadectwo Prawdzie. Dlatego nie mogły się ukazać drukiem w PRL-u. Może warto by tu w Gorzycach – Mateczniku tego wybitnego Kapłana i Ślązaka – wydać je po raz pierwszy w kraju? Życiorys naszego Kapłana jest gotowym scenariuszem na filmowy przebój – taki „Czas honoru” po Śląsku.

O samych Adamczykach z Uchylska można by napisać książkę. Dodam, że Seweryn Adamczyk prowadził miejscową restaurację. Jego siostra, Marta była przed wojną rzykaczkom i strojiła też kaplice. Z kolei figura MB znajdująca się w kaplicy została przywieziona z Piekar przez Gertrudę Adamczyk.

Daniel Jakubczyk

LEKSYKON ORGANIZACJI (II)

Ochotnicza Straż Pożarna w Uchylsku

Początki, nazwa

Kronikarz Augustyn Gołąbek podaje, że miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna powstała po zakończeniu działań wojennych, w 1939 r., za sprawą ówczesnego wójta Antoniego Kuczy. Jej działalność ustała po zakończeniu działań wojennych 1945 r. 18 marca 1956 r. jednostkę reaktywowano, zebranie odbyło się w sali Seweryna Adamczyka. Kolejny raz działalność OSP została wznowiona w 1996 r.

Władze

Na czele straży stał zarząd. W 1939 r. funkcję komendanta pełnił Augustyn Gołąbek. Funkcję naczelnika sprawowali kolejno: Rudolf Mozes (1939 r., do 1961 r.), Eugeniusz Adamczyk (1961-1963), Jan Polnik (1963-1977), Jan Dostoł (od 1977 r.), Michał Glenc (od 1996 r.) i Daniel Chłapek. Natomiast prezesami byli kolejno: Herman Adamczyk (informacja z 1958 r., 1963 r.), Stanisław Chłapek (od 1977 r.), Michał Glenc (od 1996 r.) i Daniel Chłapek.

Członkowie

W różnych okresach czasu działała drużyna żeńska oraz młodzieżowa (już w latach 60.).

Majątek

Do 1945 r. OSP posiadała skromną remizę oraz m.in. ręczną pompę i 250 m węża. Budynek i wyposażenie zostały zniszczone w czasie działań wojennych w 1945 r. W latach 1956-1961 zbudowano nowy obiekt. Autorem projektu, zmienionego potem w trakcie budowy, był budowniczy Adolf Hanak z Olzy. Część prac wykonywali w czynie społecznym sami mieszkańcy wioski. Zużyto około 45 000 cegieł, które przywożono furmankami z cegielni w Maruszach. Już po rozpoczęciu budowy zdecydowano, że obiekt otrzyma też piętro i pomieści sklep „kolonialny” oraz świetlicę. Pomysł zaakceptowały władze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska – ówczesny monopolista w handlu wiejskim. W 1958 r. zrealizowano budowę parteru, w 1959 r. - piętra. Do budynku przylegała dużo wyższa wieża do suszenia węży. Świetlica otrzymała w chwili otwarcia telewizor „Neptun”, 10 stołów i 42 krzesła. Budynek remontowano m.in. w 1967 r. (umieszczono na nim napis „OSP Uchylsko”), 1974-1975 i 1977r. W latach 70. kanalizowano płynący tuż obok niewielki potok. Staraniem strażaków powstało w sąsiedztwie budynku miejsce do tańca – w 1972 r., a po powodzi 1997 r. zbudowano dwa zadaszenia (altany). W 1998 r.

strażacy otrzymali samochód marki „Żuk” z wyposażeniem. W latach 1999-2000 rozbudowano obiekt, dobudowując remizę i podwyższając go.

Działalność

Już w latach 1940-1942 strażacy z Uchylska zajmowali pierwsze miejsca na zawodach rejonowych. Brali udział w akcjach powodziowych w 1970 r., 1972 r. i 1997 r. Wielokrotnie uczestniczyli też w zawodach rejonowych czy gminnych, m.in. w końcu lat 60. - I miejsce na zawodach w Gorzycach, Godowie i Gorzyczkach; drużyna żeńska – I miejsce w zawodach sportowo-pożarniczych w 2000 – Olza, 2001 - Rogów, 2004 - Turza, 2006 - Odra, 2008 r. – Odra. Straż włącza się w organizację odpustów (co roku) i dożynek w Uchylsku (2000 r. i 2012 r.). Wystawiała też drużyny czy poczty, które brały udział w imprezach i uroczystościach organizowanych przez gminę, inne sołectwa i jednostki OSP.

Zastużeni działacze

Warto w tym miejscu wspomnieć Hermana Adamczyka i Augustyna Gołąbka. Ten drugi, emerytowany kolejarz, był przez lata kronikarzem jednostki i wsi. Pozostawił po sobie kroniki będące nieocenionym źródłem wiedzy o przeszłości Uchylska. Dokumentował też obraz ówczesnej wsi na kliszy aparatu.

Symbole

Jednostka posiadała okrągłą pieczęć (odcisk znajduje się w kronice) oraz prowadzi bogato ilustrowaną kronikę. 28 lipca 2000 r. w miejscowej kaplicy poświęcono jej sztandar.

D. Jakubczyk

fot. J. Psota



Bieżące działania Punktu Informacji Turystycznej w Gorzycach

Od czerwca Punkt Informacji Turystycznej w Gorzycach rozpoczął razem z LGD „Morawskie Wrota” tworzenie aktualnej turystycznej bazy danych na obszarze gmin Gorzyce, Godów, Krzyżanowice. Jest to kontynuacja projektu realizowanego przez LGD „Morawskie Wrota”, który ma na celu opracowanie sieciowego produktu turystycznego oraz stworzenie wspólnej oferty turystycznej, która miałaby na celu przyciągnięcie na nasz teren większej liczby turystów. Zapraszamy osoby, które chcą mieć wpis swojej działalności w naszej nowo powstałej bazie do zgłaszania się do naszego Punktu na basenie lub do biura LGD. Można też wypełnić ankietę, która mieści się na stronie LGD „Morawskie Wrota” i przesłać ją na adres mailowy PIT lub LGD.

W tym miesiącu nagraliśmy trasę i tekst do audio-przewodników. Niebawem będzie można je nabyć w naszym Punkcie. Kończą się też prace nad nową stroną internetową Punktów Informacji Turystycznej, które biorą udział w projekcie „Śląski System Informacji Turystycznej”. Wiejski Dom Kultury w Gorzycach też pracuje nad nową stroną internetową, wkrótce będzie można z niej skorzystać.

Jak widać u nas ciągle coś nowego. Zapraszamy zainteresowane osoby do Punktu po nowe materiały promocyjne. Zachęcamy również do odwiedzenia naszego stoiska promocyjnego w czasie Dożynek Gminnych w Uchylsku, w tym roku organizowanego wspólnie z Subregionem Zachodnim.

GENEZA I PRZEBIEG PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU (20 III 1921) CD

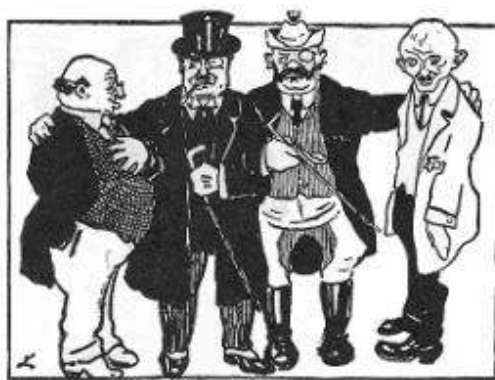
Propaganda polska

Propaganda polska zaś wskazywała na historyczne dziedzictwo wspólnoty Polski ze Śląskiem, zwracała uwagę na to, że właśnie Niemcy rozpętały krwawą wojnę światową w której poległo 56 tys. Górnolązaków, a 42 tys. zostało kalekami. Na domiar złego Ślązacy, uważani, w pełni zasłużenie, za dzielnych i sumiennych żołnierzy, stawiani innym przez swych dowódców za wzór cnót żołnierskich, wysyłani na najgorętsze odcinki wszystkich niemal frontów I wojny światowej, byli często po wojnie określane obraźliwie jako mięso armatnie. Poruszała też kwestię przyszłej, szerokiej autonomii Górnego Śląska w ramach państwa polskiego. Trzeba dobitnie przyznać, że Niemcy dostarczali propagandzie polskiej argumentów w nadmiarze. Także najwyższe czynniki polityczne. Przedwojenne oficjalne wypowiedzi kanclerza Bülowa, który Górnolązaków określił wprost jako „Wasserpöhlchen“, powtarzane później wielokrotnie przez innych przedstawicieli administracji pruskiej, skrzętnie odnotowywane przez górnoląską prasę polską, wywierały rozgoryczenie i gniew szerokich rzesz Górnolązaków.

Stanowisko kościoła

Z kolei Kościół (a w zasadzie jego hierarchia), jakże potężny, mający niezachwianą pozycję na Śląsku, zachowywał oficjalnie stanowisko neutralne. Rozporządzenie kardynała Bertrama z 21 października 1920 r., zakazujące klerowi prowadzenia wszelkiej agitacji plebiscytowej bez zgody miejscowych proboszczów, uderzało jednak w stosunkowo nielicznych księża czujących się Polakami lub też nastawionych propolsko. Późniejsze zmiany tego zarządzenia nie zmieniły faktycznie zaistniałej sytuacji.

Kto głosuje za Niemcami? Wer stimmt für Deutschland?



1. Zydowski sztyber (psokarz)
Der jüdische Schieber.

2. Kapitalist, clemigca ludu górnolązackiego
Der Kapitalist, der Bedrücker des oberchl. Volkes.

3. Magnat, co ograbił Was z ziemi.
Der Grossgrundbesitzer (Junke) der Euch den Acker raubt.

4. Idiot.
Der Idiot.

Pracujący Ludu Górnośląski, czy pójdiesz za ich przykładem?
Oberschlesier, wirst Du ihrem Beispiel folgen?

Sprawa plebiscytu w Polsce i Niemczech

Propaganda plebiscytowa obejmowała swym zasięgiem nie tylko teren plebiscytu. Sięgała ona nie

tylko terenów Niemiec i Polski, ale także wielu krajów europejskich, a nawet Stanów Zjednoczonych. Obie strony starały się gorączkowo dotrzeć do wszystkich osób uprawnionych do głosowania. Należy stwierdzić, że strona niemiecka, dysponując nieporównywalnie większymi środkami finansowymi i bardziej rozbudowanymi strukturami organizacyjnymi, dotarła do prawie wszystkich tych osób. W przeciągu krótkiego czasu utworzono 21 grup krajowych wspomnianego już Zjednoczonego Związku Górnolązaków Wiernych Ojczyźnie zrzeszających 240 tys. osób urodzonych na terenie plebiscytowym. W Polsce sprawa górnoląska stała się w społeczeństwie niezwykle popularna z chwilą dotarcia tu wiadomości o wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Zaczęły wtedy masowo powstawać organizacje pomocy dla Śląska. Czołową rolę odgrywały: Komitet Obrony Śląska w Poznaniu, Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską w Warszawie, Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie oraz Komitet Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie. Działalność owych organizacji była różnorodna. Głównym zadaniem było zajmowanie się górnoląskimi uchodźcami, powstańcami, działaczami społecznymi i politycznymi, którzy w liczbie ok. 20-22 tys. przebywali na terenie Polski. Zajmowano się także wydawaniem prasy, atlasów i map, plakatów, odezów, organizowaniem wieców i uroczystości, a nawet produkcją filmów propagandowych i dokumentalnych o tematyce narodowej. Po początkowych zadrażnieniach w dniu 22 stycznia 1921 r. zawarto w Opolu umowę polsko-niemiecką o swobodnym prowadzeniu akcji propagandowej wśród emigrantów na terenie Polski i Niemiec.

Śląsk w przyszłości

Akcja plebiscytowa miała też swoje odbicie w polityce wewnętrznej Polski i Niemiec. Sprawa śląska była na przestrzeni lat 1918-1921 przedmiotem wielokrotnej debaty w Parlamencie Prus oraz w Sejmie RP. Rozpatrywano tam wielokrotnie (początkowo głównie pod wpływem dosyć licznych ugrupowań separatystycznych na Śląsku) sprawę odrębności czy też autonomii prowincji śląskiej. Naczelne władze polskie, w dużej mierze pod presją niemieckich przedsięwzięć propagandowych, zajęły się również tą sprawą. 15 lipca 1920 r. Sejm RP uchwalił Statut Organiczny Województwa Śląskiego, opracowany głównie przez działaczy Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Parlament niemiecki – Reichstag, nie chcąc pozostawać w tyle, a co ważniejsze, chcąc zniwelować sukces propagandowy, jakim była niewątpliwie polska „ustawa organiczna“, podjął 25 listopada 1920 r. uchwałę o projekcie autonomii dla Górnego Śląska.

Ostatnie przygotowania

W tym czasie na terenie plebiscytowym urządzano w poszczególnych obwodach głosowania lokalne Komitety Parytetyczne, które następnie w okresie od 14 stycznia do 3 lutego 1921 roku przyjmowały wpisy uprawnionych do głosowania. Ostatni okres przedplebiscytowy cechował się szczególnym nasileniem akcji propagandowej. Obie strony czyniły przygotowania obronne na wypadek akcji zbrojnej przeciwnika. Komisja Międzysojusznicza przygotowywała się równie wytrwale. Tuż przed

głosowaniem przybyły na teren plebiscytowy wojska angielskie. Nielegalnie przybywali na teren plebiscytowy członkowie bojówek niemieckich, a także osoby związane z akcją plebiscytową i wojskowo-wywiadowczą z Polski.

Już na dwa tygodnie przed dniem plebiscytu zaczęli przybywać na teren plebiscytu emigranci. Niemcy opracowali niemal do perfekcji akcję przewozową, uruchamiając setki pociągów specjalnych, którymi przewożono ich z najodleglejszych terenów Rzeszy. W związku z masowym przybywaniem emigrantów Komisja Sojusznicza podjęła decyzję o zakazie prowadzenia jakiegokolwiek propagandy na dwa tygodnie przed głosowaniem.

Uchwalona w Polsce 17 marca 1921 r. Konstytucja oraz zawarcie w dzień później pokoju z Rosją nie wywarły spodziewanego wydzwieku wśród mas głosujących, głównie dlatego, iż doniosłe te wydarzenia przyszły zbyt późno.

Zakaz wydawniczy

Co ciekawe, 29 marca ukazało się w cytowanym tu wielokrotnie najpoważniejszym ówczesnym periodyku raciborskim – Oberschlesischer Anzeiger (Kurier Górnośląski) ogłoszenie o zarządzeniu Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej o zakazie wydawniczym w stosunku do teje gazety na okres 10 dni. Miał on obowiązywać do czwartku 31 marca. Wspomniana Komisja miała na terenie plebiscytowym pełnię władzy i mogła też wydawać zakazy wydawnicze dla prasy.

Jeżeli chodzi o wspomniany zakaz, to nasuwa się pytanie o jego przyczynę. Redakcja Anzeigera nie podaje, co spowodowało wspomnianą sankcję Komisji. W Encyklopedii Powstań Śląskich zaś znajdujemy lakoniczną wzmiankę o tym, że przyczyną 15-dniowego zakazu było zamieszczenie i rozszerzenie fałszywych informacji o stanie warszawskiej giełdy w dniu plebiscytu. Raciborska gazeta zamieściła 18 marca, dwa dni przed plebiscytem, artykuł o dużych problemach finansowych państwa polskiego. I to mogła być przyczyna wspomnianego zakazu.



fot. P. Będziński

Czego się dowiedziałem? Tego, że centrum ich świątyni to skromny ołtarz, tak skromny, jak życie wielu z nich. Skromny, ale pełen godności, bo w nim umieszczone są, potwierdzone laskowymi pieczęciami, relikwie świętych. Wiem też, że życie tych ludzi to rolnictwo i górnictwo. Nie może być przypadkiem czy kwestią mody, że postacie Izydora i Barbary pojawiają się po dwa razy. Nazywani dzisiaj autorytetami, idolami, wzorami, w terminologii teologicznej są patronami. Tymi, których stawia się jako wzór, których chce się naśladować, których prosi się o szczególną opiekę. Pierwszy jest patronem rolników. Pochodził z Madrytu. Gdy Arabowie zdobyli miasto, wraz z żoną i jedynym dzieckiem schronił się na wieś, gdzie pracował jako robotnik w majątku ziemskim. Po powrocie chrześcijan do miasta, wrócił tam i wkrótce zasłynął z uczynków miłosierdzia i pobożności. Natomiast św.



Barbara patronuje górnikom, których z pewnością na tej ziemi nie brakuje. Jestem pewien, że jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu wielu było tu takich, których życie, praca skupiała się wokół tych spraw. Św. Barbara, chociaż nie jest postacią historycznie potwierdzoną, ściśle związana jest z ośrodkami górniczymi. Według legendy miała być córką bogatego Dioskora, żyjącego w Nikodemii (dzisiejsza Turcja). Był on gorliwym poganinem pragnącym uchronić córkę nie tylko przed zgubnym wpływem zepsutej młodzieży, ale także przed chrześcijaństwem. To był powód, dla którego zbudował wieżę, w której zamknął swoją córkę. Do Barbary przychodzili najróżniejsi nauczyciele, aby przekazać jej swoją wiedzę. Był wśród nich chrześcijanin, który zapoznał dziewczynę ze swoją religią. Po tym uwierzeniu w Chrystusa, Barbara potajemnie przyjęła chrzest z rąk swego nauczyciela. Postanowiła zarazem, że do śmierci będzie żyć w czystości, dla Jezusa. Niestety nie zdołała ukryć swej wiary. Dioskur dowiedział się i zaczął prześladować córkę. Przeklinał ją, zlorzeczył, bił, a nawet groził śmiercią. W końcu wydał ją Rzymianom jako chrześcijankę. Barbara nie chciała porzucić swojej wiary, co spowodowało, że torturowano ją, a w końcu skazano na śmierć. Umarła jako męczennica z rąk własnego ojca. Tradycja mówi, że Barbara uciekła przed ojcem i schroniła się w skale, która w cudowny sposób miała otworzyć się przed nią. Jednak wydał ją pastuch, którego owca weszła do tej skały. Tyle mówią przekazy.

Tak samo jak przyozdabiamy ściany naszych domów zdjęciami naszych bliskich, by przypominać sobie i pokazać naszym gościom, kto jest dla nas najważniejszy, tak obrazy i figury patronów w naszych świątyniach pokazują, komu ufamy i kogo chcemy naśladować. Wiem, że dłonie mieszkańców tej miejscowości będą twarde i szorstkie jak ziemia i węgiel. Tę opowieść usłyszałem słuchając języka symboli.

Wychodząc z kaplicy, zatrzymałem się jeszcze przy krzyżu. Koślawe litery, wyskrobane w postawie: „Fundator prosi o jeden ojczy nasz i zdrowaś Maryja” (pisownia oryginalna). Czy można odmówić takiej prośbie, czy można odmówić takim ludziom?

P. Będziński

QUESTING

W czerwcu w Wiejskim Domu Kultury w Gorzycach rozpoczęliśmy realizację projektu pn. „Odkrywamy walory naszej gminy – questing edukuje i integruje”. Zadaniem uczestników projektu było opracowanie trasy questingu, przeniesienie jej na mapę oraz opisanie trasy wierszem z zadaniami i zagadkami do rozwiązania, zrobienie pieczętki i ukrycie jej jako skarbu.

Na początku spotkaliśmy się z uczestnikami projektu – dziećmi i opiekunami z Powiatowego Domu Dziecka z Gorzyczek, uczestnikami Warsztatów Terapii Zajęciowej w Gorzyczkach z panią Moniką, dziećmi ze świetlic w Uchylsku i Gorzyczkach oraz zainteresowanymi osobami indywidualnymi, aby przedstawić im cele projektu i terminy spotkań. Następnie 30-osobową grupą wybraliśmy się na powstałą już trasę questingu meandrami Odry. O rozpoczynającej się w Chałupkach trasie opowiedziała nam jej opiekunka – Lucyna Gajda. Odbyło się także spotkanie integracyjne mające na celu wzajemne zapoznanie się, pozwalające twórczo i swobodnie współpracować w grupie. Gdy powyższe działania z powodzeniem się udały, byliśmy gotowi, aby zabrać się do pracy.

Rozpoczęliśmy warsztatami z panią Anną Wata. Jako autorka tras questingowych wyjaśniła nam ona, jak tworzy się tego typu trasy, podając wiele przykładów ze swojego wieloletniego doświadczenia. Do wzięcia udziału w tym ciekawym przedsięwzięciu zaprosiliśmy również jednego z lokalnych pasjonatów historii – Daniela Jakubczyka, który w niezwykle ciekawy sposób opowiadał nam o każdym ciekawym, napotkanym po drodze miejscu i związanych z nim legendach. Rzetelnie spisywaliśmy każdy szczegół, aby później nanieść go na mapę. Całą trasę dokładnie uwieczniliśmy na zdjęciach, które bardzo ułatwiły nam późniejszą pracę. W drugim dniu warsztatów podzielił się na trzy grupy. Pierwsza z nich miała za zadanie opracowanie wierszowanego tekstu zawierającego zagadki i zadania. Zadaniem drugiej grupy było rozrysowanie mapy, zawierającej szczegóły umieszczone w tekście. Trzecia grupa zaś przygotowywała skarby, czyli rzeźbiła pieczętki, które wcześniej sami zaprojektowali. Wszystkie trzy grupy ściśle ze sobą współpracowały, a nad wszystkim czuwała pani Ania, która w tej dziedzinie jest niekwestionowanym fachowcem. Następne spotkania polegały na dopracowywaniu mapy, tekstów i pieczętek. Kiedy wszystkie poprawki zostały uwzględnione, wyruszyliśmy ukryć skarby w miejsca wskazane w tekście. Dzięki gościnności dyrektora WOŁO i ZOL w Gorzycach – Sławomira Sito, mieliśmy okazję miło spędzić czas przy ognisku na byłych włościach naszego bohatera hrabiego Arco.

Przed nami jeszcze wycieczka do Krasiejowa, będąca uwieńczeniem wcale niełatwej pracy, której wspólnie się podjęliśmy. Cała grupa fantastycznie się zżyła z sobą, współpraca z takimi osobami to czysta przyjemność. Mamy nadzieję, że jeszcze niejedna okazja będzie ku temu, aby razem stworzyć coś fajnego.

I. Graniecny, B. Futerska

LGD
MORAWSKIE WROTA

Uwaga fotoamatorzy

- 1. Zapraszamy wszystkich fotografujących do udziału w tworzeniu albumu zdjęciowego obejmującego obszar trzech gmin - Godów, Gorzyce i Krzyżanowice zrzeszonych w LGD „Morawskie Wrota”.
- 2. Album będzie miał na celu prezentację walorów regionu - jego różnorodności, wielokulturowości, tradycji, historii, obchodów świąt, imprez, możliwości turystycznych, wypoczynkowych oraz piękna krajobrazu.
- 3. Prosimy zatem o przysyłanie nam zdjęć (wyłącznie w postaci elektronicznej) dotyczących powyższych tematów.
- 4. Nagrodą dla uczestnika będzie publikacja wybranego przez jury zdjęcia z nazwiskiem autora w albumie zdjęciowym promującym LGD.

Informacje dla wysyłających zdjęcia

- Adres e-mail: foto@morawskie-wrota.pl
- Okres fotografowania - od lipca 2012 do czerwca 2013.
- Wysyłka dowolnej ilości zdjęć - na bieżąco - nie czekać na ostatni moment.
- Przy pierwszej wysyłce należy podać namiary (adres, telefon), aby ułatwić kontakt z autorem.
- Zdjęcia, które nie zostaną wykorzystane do publikacji, pozostaną w archiwum LGD lub zostaną usunięte na życzenie właściciela.
- Zdjęcia zostaną opublikowane wyłącznie za pisemną zgodą właściciela i w razie potrzeby zgodą osób ujętych w kadrze na publikację wizerunku.
- Do wysyłki prosimy dołączyć krótki opis wydarzenia, datę i miejsce wykonania zdjęcia (datę warto nastawić w aparacie).
- Nie narzucamy warunków jakościowych przysyłanych zdjęć, ale zależy nam na najwyższej (możliwej dla aparatu i warunków ekspozycji) jakości technicznej przysyłanego zdjęcia.
- Można wysyłać zdjęcia archiwalne.

Kontakt z organizatorem

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Morawskie Wrota”
11 Koszuliniecka 31 44-330 Gorzyce
15 32 45 15 034
www.morawskie-wrota.pl foto@morawskie-wrota.pl

PRAGA

Z WIEJSKIM DOMEM KULTURY W CZYŻOWICACH
Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach
organizuje wycieczkę do PRAGI
w terminie

22-23.09.2012 r.
koszt: 600 zł od osoby

PROGRAM WYCIEZKI:

1 dzień
WYJAZD z Czyżowic o godz. 7:00. Przejazd przez Czechy z postojem pod zajądem.
Przejazd do PRAGI, przejście na RYNEK STARECO MIASTA: RATUŚZ wraz ze słynnym zegarem ORŁOJ, KOŚCIÓŁ MARII PANNY, POMNIK JANA HUSA, obłokokolacja w restauracji w centrum miasta. Spacer na jeden z najpiękniejszych średniowiecznych mostów - MOST KAROLA, czas wolny. Wyjazd na spektakl "ŚWIATŁO, WODA, DŹWIĘK". Zakwaterowanie w hotelu, nocleg.

2 dzień
Śniadanie, zwiedzanie zabytkowej części miasta: KLASZTOR NA STRAHOVIE, MUZEUM MINIATUR, HRADOCZANY, KATEDRA ŚW. WITA, odprawa warty przed Zamkiem Praskim. Przejście na MAŁĄ STRANĘ. Następnie REJS STATKIEM PO WEŁTAWIE, obiad na statku. Około godziny 14:00 wyjazd z Pragi, powrót na miejsca wyjazdów w godzinach wieczornych.

Ww. program jest ramowy i może ulec zmianie kolejność zwiedzania w zależności od warunków atmosferycznych i godzin otwarcia zwiedzanych obiektów.

ŚWIADCZENIA:

- przejazd autokarem (toaleta, barek, DVD, klimatyzacja)
- 1 nocleg ze śniadaniem w hotelu **/** w Pradze (pok. 2, 3 os. z łazienkami)
- 2 obłokokolacje (w restauracji, na statku w czasie rejsu), napoje do obłokokolacji płatne we własnym zakresie
- opieka pilota, zwiedzanie miasta z pilotem
- ubezpieczenie KL (obejmuje również choroby przewlekłe), NNW, bagaż
- koszty wstępów - spektakl "ŚWIATŁO, WODA, DŹWIĘK", muzeum miniatur
- rejs statkiem po Wełtawie

Zapisy przyjmuje Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach,
ul. Strażacka 8, 44-352 Czyżowice
tel. 32 45 13 288, e-mail: dkczyzowice@gmail.com

W D K
w Czyżowicach

RODZINNE CZYŻOWICE ZAMIENIŁ NA AFRYKAŃSKI BUSZ

Ks. Zenon Bonecki - misjonarz z Chingombe

Dzielmy się wiarą jak chlebem, / dajmy świadectwo nadziei. Bóg ofiarował nam Siebie, / i my mamy się Nim z ludźmi dzielić! / słowa piosenki!

To tam pracują nasi misjonarze

Mówią, że Chingombe leży na końcu świata. Aby tam dotrzeć, trzeba pokonać ponad 200 km przez busz, strome górskie zbocza i rzeki. To tam pracują nasi misjonarze – pisał Krzysztof Błazyca – redaktor serwisu internetowego gosc.pl w artykule: „W rajskiej krainie”. Nasi misjonarze... Ks. Marceł Prawica, proboszcz z diecezji sandomierskiej w Chingombe siedzi od 1976 r., ostatnie lata przed przybyciem Piotra i Zenka prowadził parafię sam, a teraz może spokojnie umierać, bo ma dwóch młodych do zaprzęgu. Ks. Piotr Kołcz (pracował w Wodzisławiu Śl. w parafii św. Herberta, pochodzi z Tychów) zanim trafił w 2007 r. do Chingombe, pracował w miejscowości Chilonga. Ponieważ misja się rozwinęła i parafię przejęli księża zambijscy, postanowił pomóc ks. Marcelowi, który sam pracował na trudnym terenie 33 stacji misyjnych, oddalonych od siebie nawet o 200 km. W czasie pory deszczowej wiele z nich jest niedostępnych. W rezerwie trzeba mieć zawsze siekierkę i szpadel. Ludzie wypalają busz, bo twierdzą, że ziemia po tym lepsza. Ale ognia nie kontrolują. I bywa, że tracą gospodarstwa. Żywiął pożera krzewy, drzewa przewraca na drogę...

„[...]Parę minut po pierwszej. Gwiazdy jakże pięknie świecą na zambijskim niebie. A Zenek świeci latarką...”

Ksiądz Zenon Bonecki z Czyżowic dołączył do nich w styczniu 2010 r. Po rocznym przygotowaniu w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej i po pobycie w Anglii, gdzie doskonalił język, pożegnał rodzinne Czyżowice i wyruszył „na koniec świata”, do czarnych braci, aby nieść dobrą nowinę o zbawieniu wszystkich narodów i służyć Bogu i ludziom w zambijskim Kościele. Ten młody kapłan (ur. 30 kwietnia 1973 r. w Wodzisławiu Śl., wyświęcony na księdza 12 maja 2001 r.) zdobywał doświadczenie duszpasterskie w Czyżowicach i Jaworzynce, Tychach i Katowicach. Z młodzieżą czuł się wspaniale. Był totalnie szczęśliwy, spełniony. Wydawało się, że to jego stałe miejsce posługiwania w Kościele. A jednak... pojawiła się myśl o misjach. W 2008 r. otrzymał od abpa Damiana Zimonia pozwolenie na wyjazd do pracy misyjnej w Afryce. Misyjne kroki stawia z zapałem, uczy się tamtych ludzi, wchodzi w ich kulturę, sposób myślenia, język. Ma silną wiarę i ufność w Bożą moc i pomoc. – Bez wiary nie ma po co jechać; wiedza, choćby była największa, nie wystarczy. Jeśli nie masz wiary, to zginięsz, to podzieje się coś złego z twoim człowieczeństwem – mówił do młodzieży, która nagrała z Nim wywiad na temat specyfiki życia misyjnego. Podkreśla wartość modlitwy za misje i misjonarzy, którzy w obcym świecie i zupełnie innej kulturze odczuwają niekiedy dotkliwą samotność. Ale zaraz dodaje, że Pan Bóg potrafi sprawiać niespodzianki i nie opuszcza swoich dzieci. Opowiada o ostatniej, samotnej Wigilii, gdy był zupełnie odcięty od świata, od bliskich, bo łączność internetowa była niemożliwa... Miał tylko biały, polski opłatek. Łezka Mu się kręci w oku, mimo że jest facetem, na myśl o przeżytych wzruszeniu, niesamowitym doświadczeniu miłości, którą okazali Mu bliscy (Rodzina i przyjaciele), przysyłając nagrania

Wigilii, podczas której wszyscy dzielili się z Nim białym opłatkami i słowem życzliwym. A więc nie był sam, czuł dobroć i miłość, duchową obecność i wsparcie.

Pułapki tropiku

Ks. Zenek dzielił się też z młodzieżą trudnym doświadczeniem tej części życia misyjnego, którą jest choroba tropikalna – malaria, dotykająca ciała, ducha, człowieczeństwa... *Leżysz jak kłoda drewna, wszystko cię boli, głowa pęka, gorączka szaleje, depresja atakuje... a ty wiesz tylko, że jest Bóg, ale nie umiesz się modlić... mówisz w całkowitej bezsilności: zrób coś, Ty wszystko wiesz, Boże...* – wspomina. Ksiądz Zenon zmagał się z tą chorobą kilkakrotnie, bo Europejczyk ma inną florę bakteryjną, jest mniej odporny na czyhające na niego różne pułapki tropiku. W jednym z listów (20 grudnia 2011 r.) pisał: *[...] pora gorąca jest już za mną – rzeczywiście gorąca... i melduję posłusznie, że przeżyłem bez specjalnego uszczerbku na zdrowiu psychicznym, choć temperatury były gigantyczne. Czasem o 22:00 ciągle jeszcze było 34-35 stopni na zewnątrz, a nad ranem 30-31 stopni [...]* Wraz z listopadem rozpoczęły się również deszcze, choć u nas w dolinie nie za wiele, jednak wszystko się obudziło do życia... i nawet mnóstwo owadów i węży pojawiło się... ja sam spotkałem w ostatnim miesiącu co najmniej kilka węży, jeden nawet wszedł mi do domu, ale jak mnie zobaczył, to zaczął uciekać, nie dałem mu jednak żadnych szans i postanowiłem go dla odmiany „ukąsić” – i nie przeżył. [...] Tylko w zeszłym tygodniu, odwiedzając sześć stacji, zrobiłem 400 km po buszu w trzy dni. Jak widać, misjonarz to niezwykle dzielny i odporny na trudy i przeciwności człowiek, obdarzony przez Boga szczególną łaską, wiarą, odwagą, także humorem. Bo któż z ludzi narażałby się na takie niewygody, gdyby nie siła płynąca z powołania!

Czyżowicka młodzież wspiera misje w Chingombe

Czyżowianie cieszą się ze swego kapłana-misjonarza, wspierają Go swoją modlitwą i innymi formami pomocy, zgodnie z przekonaniem, że cały Kościół jest misyjny i każdy chrześcijanin – w sobie właściwy sposób – jest odpowiedzialny za misje. 22 czerwca 2012 r. w kościele pw. Chrystusa Króla w Czyżowicach odbył się koncert misyjny w wykonaniu młodzieży. Była to inicjatywa wspólnoty oazowej (głównie jej liderki Elżbiety Szczyrby), która zaprzagnęła wesprzeć misje w Afryce. Po koncercie, a właściwie po wspólnotowym spotkaniu misyjnym, można było złożyć materialny dar serca na potrzeby Kościoła w Chingombe, gdzie posługuje nasz misjonarz ks. Zenon Bonecki.

Ks. Zenek przebywał na urlopie w Polsce po dwóch latach pobytu na misjach. Spotykał się z młodzieżą, grupami parafialnymi, głosił kazania, odprawiał msze św., dzielił się swoim doświadczeniem misyjnym w rodzinnej parafii. Młodzież z I LO: Elżbieta

Szczyrba, Kamil Klon, Adrian Śledź – poprosiła ks. Zenka o rozmowę na temat misji w formie nagrania w studio TVS w I LO w Wodzisławiu Śl. Przygotowane klipy filmowe będą służyły szerszej grupie młodych ludzi podczas katechezy szkolnej, a dla potrzeb koncertu zostały włączone w prezentację multimedialną, którą przygotował Kamil Klon. Teksty piosenek śpiewanych podczas koncertu były wyświetlane na ekranie, aby wszyscy mogli czynnie włączyć się w przeżycie treści w nich zawartych. Chodziło też o obudzenie świadomości misyjnej i odpowiedzialności za misje. W przygotowanie technicznej strony koncertu (aparatura nagłaśniająca, wystawa misyjna, komputerowe opracowanie prezentacji – dźwięk, obraz) włączyli się: Grażyna Klon, Monika Oślizło, Wiesław Pawlica, WDK w Czyżowicach, miejscowe gimnazjum. Nikt nie odmówił pomocy. Na koncercie byli obecni wszyscy czyżowiccy duszpasterze: ks. proboszcz Jerzy Dudek, ks. proboszcz-senior Hilary Bywalec, ks. Piotr Szwiec, a także liczna grupa wiernych. Ks. Zenon przebywał w tym czasie w szpitalu w Gdyni, gdzie medycyna walczyła z tropikalnymi bakcylami w Jego organizmie. Ks. misjonarz przemawiał do zebranych na koncercie z wcześniej (opatrnościowo!) nagranych klipów filmowych. A duchowo był obecny poprzez sprawowaną w tym samym czasie mszę św. w kaplicy szpitalnej w Gdyni.

1 lipca ks. Zenek głosił dla parafian w Czyżowicach kazania na wszystkich mszach, a kilka dni później wyjechał na kolejne dwa lata na swoją misyjną placówkę w Chingombe. 13 lipca 2012 r. przesłał do ks. proboszcza Jerzego Dudka list – już z Zambii, z Lusaki, gdzie zastępował do 19 lipca kolegę misjonarza z Polski, którego dotknęła niesłychana tragedia rodzinna. (List jest dostępny na stronie parafii). W liście pisze między innymi: Dziękuję za to, że wspaniała młodzież wraz z panią Władką Bańczyk i Grażyną Klon zorganizowali ten koncert misyjny – włożyli mnóstwo pracy w Jego przygotowanie i zebrali na cele misyjne 2600 złotych. To jest przepiękne!!! A oto ta wspaniała młodzież: ponadgimnazjalna: – Elżbieta Szczyrba, Kamil Klon, Adrian Śledź, Paweł Musioł; I LO; Krystyna Kacprzak, Anna Mika – ZSE; Krystian Kacprzak – ZSZ; Anna Bujnowska – II LO; gimnazjaliści: Zuzanna Bura, Dawid Klon, Agnieszka Miła, Justyna Siedlaczek, Aleksander Rząca; SP – Weronika Szczyrba, Laura Adamczyk, Piotr Bujnowski.

Les a alitemwisha nganshi! (Bóg szalenie Was Kocha!) (ks. Zenon- z listu)

W. Bańczyk
fot. archiwum ks. Zenona



GORZYCKIE PICCOLO – GMINNY DZIECIĘCY ZESPÓŁ MAŁOLATY. RUSZA NOBÓR.

Gorzycki dom kultury z początkiem września podejmuje działania w kierunku utworzenia gminnego dziecięcego zespołu MAŁOLATY. Zajęcia prowadzić będzie instruktor WDK Gorzyce – Urszula Wachtarczyk. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dzieci i ich rodziców, zajęcia odbywać się będą w przedszkolach w Gorzycach, Gorzyczkach, Turzy Śl. i w WDK Gorzyce.

Nowo powstały gminny zespół MAŁOLATY

z czasem uświetniał będzie swoimi występami imprezy o charakterze gminnym i ponadlokalnym, także w ramach współpracy z innymi gminami.

Niewątpliwa charyzma, serdeczność i umiejętność pracy z dziećmi Urszuli Wachtarczyk pozwolą na prowadzenie tych zajęć na wysokim i profesjonalnym poziomie. A to z kolei połączone z wytrwałością wychowanków i przychylnością ich rodziców z czasem z pewnością zaowocuje licznymi sukcesami.

Zajęcia będą nieodpłatne. Na początku września odbędą się spotkania informacyjne we wspomnianych przedszkolach oraz w WDK.

Serdecznie zapraszamy do współpracy wszystkich zainteresowanych: dzieci przedszkolne, szkolne i ich rodziców. Bliższe informacje: WDK Gorzyce – 32 4511 687

Danuta Parma – dyrektor WDK Gorzyce

MINĄŁ MIESIĄC I PARĘ DNI... – AKCJA LATO W WDK OLZA

Minął miesiąc i parę dni wakacji. WDK Olza jak co roku organizuje Akcję Lato dla dzieci i młodzieży. W tym roku multum atrakcji – wycieczka do miasteczka westernowego w Żorach, na ściankę wspinaczkową do Niedobczyc czy kąpiel na kąpielisku Rudy. Gdy jesteśmy na miejscu i żar leje się z nieba, również się nie nudzimy – organizujemy wycieczki rowerami na kąpielisko „Las-Pol” albo do pana Krótkiego na Pole Biwakowe „Europa”. Jest trochę chmurka na niebie, to konkurs plastyczny z nagrodami, a potem ulubione podchody po naszej wsi. Pogoda niepewna – robimy biżuterię z modeliny (i wapałamy ją w piecu). Jest pogoda w sam raz na wycieczkę rowerową, to jedziemy zwiedzać meandry Odry. Zaplanowano też teatrzyk dla dzieci, i jest – nazywa się „Bajkowe Skarbki” (dwoje młodych sympatycznych ludzi kolejny raz u nas) i mamy prawdziwy teatrzyk na sali. Byliśmy także u pana Bronka na „Ranczo” w Olzie. Było fajnie. We-

dług harmonogramu zaplanowano wycieczkę „z buta” na basen „Nautica” w Gorzycach i idziemy. Jest gorąco, śmigamy rowerami „na maja”. A tam przejażdżka rowerami wodnymi. Innego dnia jest gorąco, to do wody „na maja”, a potem budowanie zamków z piasku. Jest nowy ośrodek wypoczynkowy w Bukowie – to kaski, rowery, kamizelki i jedziemy. Mamy wielkie szczęście, że ośrodków wypoczynkowych się namnożyło i jest w czym wybierać. A dzieci i młodzież najbardziej cieszy kąpiel w wodzie w słoneczne dni.

Prowadzimy zeszyt Akcji Lato, zapisujemy się i krótko opisujemy, co się działo w danym dniu. Przerzucam kartki i widzę, że dzieci i młodzieży jest średnio 16, 18, 21, a bywa też i 8. Rekord padł 10 lipca, gdzie w Akcji lato uczestniczyło 22 dzieci. To już prawie półkolonie. Tak minął miesiąc i parę dni obecnych wakacji letnich.

Pan Janusz - Starszy instruktor WDK OLZA

IV NOCNE KONFRONTACJE KULTURALNE NAD OLZĄ

21 lipca br. o godz. 22.00 na piaszczystej plaży Ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego Las-Pol w Olzie odbyły się zorganizowane przez Wiejski Dom Kultury w Olzie IV Nocne Konfrontacje Kulturalne nad Olzą. W tym roku impreza miała trochę zmieniony charakter. Zrezygnowano z występów okolicznych teatrów, zaś skupiono się wyłącznie na ognistym show, które zawsze cieszy się największym zainteresowaniem. Tak też było i tym razem.

Kiedy DJ zapowiedział widowisko, przy „scenie” zgromadził się spory tłum ludzi, którzy z niecierpliwością oczekiwali pokaz z ogniem. Najpierw zaprezentowały się dziewczyny z grupy akrobatyczno-tanecznej Lunatycy, które wypadły naprawdę świetnie. Później wystąpiła grupa Feniks. Wprawdzie nie w pełnym składzie, lecz ich występ był równie fantastyczny jak

występ ich poprzedniczek. Po pierwszych występach obydwu grup zaczęły się prawdziwe konfrontacje. Zespoły występowały na przemian w coraz to nowych odsłonach. Ich prezentacje były wspaniałe i zaskakujące. Widownia była zachwycona.

Po występach, nadszedł czas na zabawę. Na piaszczystej plaży zorganizowano dyskotekę do białego rana. Zaś o północy można było podziwiać pokaz sztucznych ogni.

Podsumowując IV Nocne Konfrontacje Kulturalne nad Olzą, możemy być dumni i szczęśliwi, że impreza nadal wzbudza takie zainteresowanie jak w latach ubiegłych i mamy nadzieję, że kolejne edycje będą równie udane.

Hanna Student – WDK OLZA

OBÓZ KAJAKOWY Z WDK W CZYŻOWICACH

W dniach od 6 do 10 sierpnia br. 16-osobowa grupa młodzieży uczestniczyła w drugim obozie kajakowym w Wierzniowicach zorganizowanym przez Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach. Bazą noclegową i logistyczną jest siedziba Klubu Wodniackiego „Posejdon”, któremu przewodzi znany animator życia kulturalnego i sportowego na Zaozliu Józef Tobała.

Adepci kajakarstwa, także w tym roku przemierzili kilkadziesiąt kilometrów Olzą, Odrą oraz zalewami olzańskimi i bukowskimi. Potwierdzeniem nabytych umiejętności był przeprowadzony w ostatnim dniu certyfikowany egzamin pod okiem wykwalifikowanego instruktora kajakarstwa. Ci uczestnicy, którzy przystąpili do egzaminu, znakomicie go zaliczyli. Nabyty certyfikat jest potwierdzeniem zdyscyplinowania naszych uczestników i prawdziwej chęci nauki profesjonalnego pływania kanadyjką i kajakiem. Nie było to łatwe, ponieważ uczestnicy musieli przeswoić sobie wiele technicznych aspektów związanych z opanowaniem kajaka czy kanadyjki. Tak jak w minionym roku na obozie panowała świetna atmosfera.

Serdecznie dziękujemy Leszkowi Pyrchale (Ośrodek „Olza”) oraz Krzysztofowi Wydrze, Romanowi Stolfe, Józefowi Tobole i Klaudiuszowi Dawidowi za wspaniałą współpracę i nieocenioną pomoc w sprawnym przeprowadzeniu obozu.

Bibianna Dawid

PIĘKNA SESJA FOTOGRAFICZNA "CZYŻOWIANEK"

Zespół Czyżowianki uczestniczył w profesjonalnej sesji zdjęciowej wykonanej przez uczestników warsztatów fotograficznych odbywających się w WDK w Czyżowicach. Tłem zdjęciowym stały się dobrze zachowane w Czyżowicach zabudowania dawnej architektury śląskiej. Panie z zespołu ubrane były w piękne stroje regionalne i w tak malowniczej scenerii prezentowały się wyjątkowo. Nad całością czuwał Andrzej Kołodziej – właściciel firmy Foto Kołodziej, prowadzący warsztaty w WDK.

Czytelnikom gazety „U Nas” prezentujemy kilka zdjęć z tej sesji. Fotografie będzie można zobaczyć na wystawach w WDK w Czyżowicach, a także w Świetlicach Wiejskich w Belsznicy i Rogowie. Wykorzystane zostaną także w publikacjach promujących Czyżowice.

Bibianna Dawid



***wykonywanie usług meblowych**
***szafy z drzwiami przesuwными**
***garderoby**
***kuchnie na wymiar**
***biurka**
możliwość płatności w ratach!

Adam Lankocz
44-350 Uchylsko, ul. Wiejska 29a
tel. 607 523 260

e-mail: pedro.szafy.kuchnie@wp.pl

CIP

Centrum Informacji i Promocji

Wiejski Dom Kultury w Gorzycach

telefon 4514481

Wiejski Dom Kultury w Gorzycach
ul. Kopernika 8, 44-350 Gorzyce
tel. 32 45 14 481

Punkt Informacji Turystycznej
GOTSiR Nautica

pon.-czw.

12⁰⁰-20⁰⁰

pon.-czw.

12⁰⁰-20⁰⁰

pią

8⁰⁰-16⁰⁰

pią.

8⁰⁰-16⁰⁰

WDK CZYŻOWICE

data	godz.	dotatkowe informacje
		Festyn na zakończenie lata
25.08.	16.00	w programie: Blok zabaw dla dzieci Występ grupy śpiewaczej „Czyżowianki” Koncert zespołu „Dolce Canto” Występ Orkiestry Gminy Gorzyce Śląskie szlagiery Zabawa taneczna z zespołem „Henio Band” Świąteczko do nieba
7-8 .09.		Wyjazd 16 drużyny harcerskiej im. Żwirki i Wigury w Czyżowicach i 17 gromady zuchowej "Czyżyki" do Cierlicka w Czechach z okazji upamiętnienia 80 rocznicy katastrofy lotników F. Żwirki i S. Wigury
27.09.	18.00	Klub Podróżnika Rosja – Syberia - prowadzący p. Tomasz Lindner
29.09.	10.00	Zuchowy Rajd Kasztanowy na Czaczy zapraszamy wszystkie Zuchy
29.09.	17.00	Koncert " Życie kabaretem jest" przeboje musicalowe Występują: Naira Ayvazyan – Sopran Tomasz Białek - Tenor Grażyna Griner – Fortepian oraz tancerze: Dominika & Daniel Trzemzalscy Bilety w cenie 30 zł
5.09.	18.00	Pierwsza po wakacjach wędrówka z kijkami Nordic Walking
15.09.	9.00–12.00	Początek zajęć w ramach Klubu Alternatywnego Szkraba W programowanie spotkanie z panią Grażyną Klon – pielęgniarką, w ramach nowego cyklu zajęć „Ciekawe zawody” zatytułowane „Pomaganie chorym to moja misja”

Rozpoczynamy zajęcia stałe w roku szkolnym 2012/2013

Chór Moniuszko
Gromada Zuchowa „Czyżyki”
16 Drużyna Harcerska
Klub Alternatywnego Szkraba
Orkiestra Gminy Gorzyce
Aerobic
Klub Podróżnika

Zajęcia językowe
Zgodnie z ubiegłorocznym harmonogramem

Świątlica Wiejskiej w Belsznicy

Trwa "Akcja Lato" - przypominamy wszystkim dzieciom, że Świątlica Wiejska w Belsznicy otwarta jest codziennie od godziny 10.00. Przy sprzyjającej pogodzie organizowane są rowerowe wyjazdy na kąpielisko w Olzie (zabieramy ręczniki, napoje, kanapki i kąpielówki).

Trwa konkurs pt. "Wakacyjne skarby". Zachęcamy dzieci do zbierania ciekawych pamiątek z wakacji i ich zaprezentowania w konkursie. Rozstrzygnięcie we wrześniu.

W czasie wakacji, w każdy czwartek, o godz. 16.00, pod Świątlicą Wiejską w Belsznicy zbiórka chętnych do wzięcia udziału w dyskotekce dla dzieci organizowanej przez Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach. Dojazd na rowerach. Organizatorzy zachęcają do wspólnej zabawy z DJ Dominikiem.

WDK GORZYCE

data	godzina	dotatkowe informacje
27.08.	10.00-12.00	WAKACYJNY KLUB DZIECIAKA
28.08.		QUESTING – wycieczka do Krasiejewa - dla uczestników questingu finansowane z projektu; koszt dla innych osób 40 zł. w tym przejazd i ubezpieczenie
29.08.	10.00-12.00	WAKACYJNY KLUB DZIECIAKA
30.08.	17.00	"ŻEGNAJ LATO NA ROK" - piknik na zakończenie "Akcji lato 2012" przy WDK Gorzyce
31.08.	10.00-12.00	WAKACYJNY KLUB DZIECIAKA
6.09.	18.00	INAUGURACJA ZAJĘĆ STAŁYCH w WDK GORZYCE – spotkanie uczestników zespołów artystycznych z instruktorami prowadzącymi zajęcia
10-11.09.	16.00 – 19.00	GIEŁDA podręczników, lektur, innych książek
13.09.	18.00	SPOTKANIE ORGANIZACYJNE w ramach „GORZYCKICH SPOTKAŃ Z KULTURĄ”
18.09.	18.00	WARSZTATY ARTYSTYCZNE: „Gorzyckie spotkania z kulturą”
19.09.	15.30	WARSZTATY ARTYSTYCZNE: „Gorzyckie spotkania z kulturą”
20.09.	17.30	ZEBRANIE BS GORZYCE
25.09.	16.00	ZEBRANIE PZERII – KOŁO GORZYCE
25.09.	18.00	WARSZTATY ARTYSTYCZNE: „Gorzyckie spotkania z kulturą”
26.09.	15.30	WARSZTATY ARTYSTYCZNE: „Gorzyckie spotkania z kulturą”
29.09.	18.00	UROCZYSTA GALA „CZŁOWIEK O ŻŁOTYM SERCU 2012”

Serdecznie zapraszamy do udziału w zajęciach stałych organizowanych w Wiejskim Domu Kultury w Gorzycach Informujemy, że 6 września we wtorek o godzinie 17.00 (sala WDK Gorzyce) odbędzie się spotkanie* zainteresowanych uczestnictwem w nieodpłatnych zajęciach artystycznych i miłośniczych

*na spotkaniu organizacyjnym zostaną ustalone dni i godziny poszczególnych zajęć

W NOWYM SEZONIE PROPONUJEMY NASTĘPUJĄCE FORMY DLA DZIECI, MŁODZIEŻY oraz dla DOROSŁYCH:

ZESPÓŁ LUB INNA FORMA ZAJĘĆ	INSTRUKTOR PROWADZĄCY ZAJĘCIA	MIEJSCE - propozycje
Zespół wokalny „MAŁOLATY”	Urszula Wachtarczyk	WDK Gorzyce oraz PP Gorzyce i PP Turza Śl.
Zespół wokalny „KAMELEON”	Urszula Wachtarczyk	WDK Gorzyce
Zespół instrumentalny „BRASS QUARTET”	Urszula Wachtarczyk	WDK Gorzyce
Zespół wokalny „VOCALSI”	Urszula Wachtarczyk	WDK Gorzyce
Grupa śpiewacza „GORZYCZANKI”	Urszula Wachtarczyk	WDK Gorzyce
Kameralny zespół wokalny „TYM SONG”	Tymoteusz Kubica	WDK Gorzyce
CHÓR „MELODIA” z Osin	Małgorzata Blutko	Salka Parafialna - Osiny
CHÓR „LIRA” z Turzy Śl. -	Damian Janulek	Dom Pielgrzymy – Turza Śl.
„FLESZ” – Klub dziennikarski przy redakcji gazety „U nas”	Beata Futerska Paweł Moszczyński	WDK Gorzyce
„ART” – kółko plastyczne Nauka gry na gitarze	Anna Ługowska Kamil Machulec	WDK Gorzyce WDK Gorzyce

Ponadto zapraszamy do korzystania z oferty proponowanej przez nasze filie w terenie:

Świetlica Wiejska w Gorzyczkach zaprasza i proponuje zajęcia twórcze, sportowo-rekreacyjne oraz gry i zabawy świetlicowe.

Szczegółowy harmonogram zajęć zostanie ustalony i ogłoszony do dnia 31 sierpnia br. - z uwagi na ścisłą współpracę ze świetlicą szkolną ZSP w Gorzyczkach i zapotrzebowanie środowiska.

Bliższych informacji udziela kierownik świetlicy: MARIA WIERZGON

Świetlica Wiejska w Turzy Śl. - z uwagi na trwające prace przy remoncie terenu wokół obiektu sportowego - zawieszają swoją działalność na czas jego trwania. Zajęcia prowadzone są tymczasowo w WDK Gorzyce

Bliższych informacji udziela kierownik świetlicy: EWA LANKOCZ

Świetlica Wiejska w Uchylsku zaprasza we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 15.00 – 20.00

wtorek - kółko plastyczne

czwartek – gry i zabawy świetlicowe, zajęcia sportowo- rekreacyjne w terenie

piątek – kółko teatralne

Bliższych informacji udziela kierownik świetlicy: KRYSZYNA MALCHARCZYK

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ z siedzibą w GOTSIR „NAUTICA”

zaprasza w poniedziałki i wtorki w godzinach od 14.00 – 19.00 oraz w czwartki i piątki w godzinach od 9.00 – 14.00

Bliższych informacji udzielają: kierownik CIP: IZABELA GRANIECZNY oraz IZABELA SZOSTEK (PIT)

KOMUNIKATY!

W okresie od 3.09.2012 do 14.09.2012 – Punkt Informacji Turystycznej będzie nieczynny ze względu na okresową przerwę technologiczną na terenie GOTSIR „NAUTICA”. Jednocześnie informujemy, że w w/w okresie zakres zadań PIT będzie realizowany przez CIP z siedzibą w Wiejskim Domu Kultury w Gorzyczkach (ul. Kopernika 8) – w godzinach pracy placówki (telefon 32 4514 481).

Począwszy od 3 września br. – Wiejski Dom Kultury w Gorzyczkach czynny:
pon. - czw. 12.00 – 20.00; pią 8.00 – 16.00

Zaproszenie

WDK zaprasza na 3 dniową wycieczkę do Zakopanego w dniach 14-16.09.2012. Koszt 305 zł. (w tym: przejazd, nocleg, ubezpieczenie, obiadokolacja, 2 śniadania, obiad, spływ Dunajcem, zwiedzanie okolicy)

WDK OLZA

Kalendarz imprez sierpień/wrzesień 2012 r.

data	godzina	dotychczasowe informacje
28.08.	g. 10.00 – 14.00	darmowe warsztaty muzyczne – perkusja, wstęp wolny! Prowadzi p. Marcin Kisiel
29.08.	g. 19.00	Nasza!Nocka filmowa w WDQ
31.08.	g. 10.00	żegnamy wakacje w Parku Strażackim (gry, zabawy, konkursy dla dzieci)
6.08.	g. 17.00	nabór i przesłuchania do zespołu gitarowego – Robert Wija
7.08.	g. 18.00	spotkanie organizacyjne zespołu wokalnego „GAMA”
10.08.	g. 15.00	spotkanie organizacyjne kółek zainteresowań dla dzieci i młodzieży
12.08.	g. 16.00	lekcja pokazowa gry na perkusji – zapisy na sezon 2012/2013 – Marcin Kisiel
13.08.	g. 18.00	wernisaż wystawy malarstwa Hanny Władarz i Martyny Furch
15.08.	g. 10.00	udział zespołów, dzieci i młodzieży w festynie organizowanym przez Ośrodek Wypoczynkowy w Olzie
18.08.	g. 16.00	lekcja pokazowa gry na keyboardzie i saksofonie oraz zapisy na sezon 2012/2013 – Radek Drobczyk
25.08.	g. 17.00	bizuteria z tektury modelarskiej – warsztaty artystyczne – koszt 5 zł
26.08.	g. 16.00	spotkanie ZERiI koło Olza – „Świniobicie”

27.08.	od 12.00 do 19.00	dzień otwarty pracowni Tiffany'ego – Janusz Węgrzyk
--------	-------------------	---

Harmonogram zajęć statych – w opracowaniu

Świetlica Wiejska w Odrze zaprasza

w poniedziałki, środy i piątki od 14.00 do 20.00.

Dzieciom i młodzieży proponujemy:

- zajęcia kulinarne,
- zajęcia sportowe,
- gry planszowe, zabawy i konkursy,
- wycieczki piesze i rowerowe,
- zajęcia plastyczne

Miejsce	Data	Godz.	Bilety
Dom Kultury w Czyżowicach	29.09.12r.	17.00	30zł

Sprostowanie

W lipcowym numerze "U Nas" błędnie podaliśmy autora zdjęć z obchodów Nocy Świętojańskiej w Olzie. Wykonał je pan Józef Fiołka. Za niedoaptrzenie przepraszamy.

Podziękowania za wsparcie Akcji Lato 2012

Dyrektor i pracownicy Wiejskiego Domu Kultury w Olzie dziękują:
- za wsparcie finansowe: Prezesowi Banku Spółdzielczego w Gorzyczkach, Ks. Proboszczowi Kazimierzowi Nowickiemu, F.U.H. Usługi Księgowe Alicja Lenczyk,
- za umożliwienie nieodpłatnego korzystania z obiektów: Panom Danielowi, Leszkowi i Mariuszowi z Ośrodka Wypoczynkowego w Olzie oraz Państwu Krótkim – Pola Biwakowe i Plaża „Makarena” w Olzie,
- za ciekawe opowieści o koniach i oprowadzenie po „Stajni na Stawach” dziękujemy Pani Justynie Daczko,
- za oprowadzenie po obiekcie – Gminnym Zakładzie Kanalizacji – Panu Dyrektorowi Jakubowi Machnikowi,
- za zaproszenie nas na teren „Rancha” w Olzie dziękujemy Panu Bronkowi Cykowskiemu.

WDK Olza

BIESZCZADY

Korzystając z oferty WDK w Gorzycach, wybrałam się w dniach od 10 do 12.08 na wycieczkę w Bieszczady. Przez te trzy dni nie można było się nudzić. Program był bardzo bogaty i urozmaicony. W pierwszym dniu zwiedziliśmy zamek w Łańcucie, oranżerię i wozownię. Przez dwie godziny podziwialiśmy bogate zbiory zamku, a pani przewodnik szczegółowo opowiedziała nam jego historię. Po krótkiej przerwie i spacerze po Łańcucie ruszyliśmy dalej, aby dotrzeć do hotelu „Bukowiec” w Bukowcu. Po drodze podziwialiśmy przepiękne krajobrazy. Dotarliśmy na miejsce na obiadokolację, zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez kierownika tego ośrodka i obsługę. Każdy otrzymał wymarzony pokój o wysokim standardzie. Ośrodek piękny i położony w malowniczej scenerii lasów.

Drugiego dnia rano, po bardzo smacznym i obfitym śniadaniu, udaliśmy się autokarem do miejscowości Polańczyk, gdzie czekała już na nas bardzo sympatyczna pani przewodnik. Po serdecznym powitaniu zabrała nas najpierw na rejs statkiem po zalewie Solińskim, a potem wsiedliśmy z powrotem do autokaru i objechaliśmy pętlę Bieszczadzka, a pani przewodnik w bardzo ciekawy i interesujący sposób opowiedziała nam historię miejscowości przez które przejeżdżaliśmy m.in. Leska, Wetliny, Wołkowyj, Cisowy itd. Zauroczyły nas piękne Połoniny, zwiedziliśmy Komańczę, a także dwie przepiękne cerkwie. Podziwialiśmy panoramę krajobrazu na zaporze solińskiej, była także przerwa na smacznego pstrąga. Do późnych godzin wieczornych zwiedzaliśmy ciekawe zakątki ziemi bieszczadzkiej. Po bardzo smacznym obiadokolacji czekała na nas duchowa uczta. Kierownik ośrodka przygotował dla nas niespodziankę, zaprosił swoich przyjaciół – dwóch muzyków z akordeonem i gitarą. Przy wspólnym biesiadowaniu miło płynął wieczór. Ale cóż, czas szybko leci trzeba wracać do domu.

Został nam jeszcze jeden dzień i znowu po obfitym śniadaniu udaliśmy się jeszcze na mszę św. niedzielną, a potem w drogę powrotną do domu. Jeszcze wspólne zdjęcie, pożegnanie z kierownikiem i obsługą. A trzeba zaznaczyć, że obsługa była bardzo profesjonalna, życzliwa, z uśmiechem stworzyła nam niepowtarzalną rodzinną atmosferę. Wsiadamy do autokaru, zatrzymujemy się jeszcze na godzinę w Sanoku, potem nadjeżdżamy do Dębowca, gdzie znajduje się w Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej. Po drodze jeszcze obiad i szczęśliwie docieramy do domu o godzinie 22.30.

W ciągu tych trzech wspólnie spędzonych dni sprzyjała nam także pogoda, bo chociaż czasami była trochę kapryśna, ale zawsze zaświeciło słońce. Jeszcze na długo w pamięci pozostaną wspaniałe wspomnienia tego wyjazdu. Warto było pojechać i zwiedzić tyle wspaniałych miejsc.

Dziękujemy organizatorom za zorganizowanie tej wspaniałej i ciekawej wycieczki i czekamy na dalsze ciekawe propozycje.

*Uczestnik wyjazdu
fot. uczestnik wycieczki*



WILKOWICE 2012

Super 6, Upiorne dziewczyny, Kokoszki i Haribo, to drużyny z wilkowieckiego lasu. Pojechaliliśmy na biwak 6 sierpnia i tak się zaczęła niesamowita przygoda na łonie przyrody. Największym prezentem jaki mogła nam dać natura było mega dużo słońca i świeżego powietrza. Las wilkowiecki przyciąga nas każdego roku, bo tam odpoczywamy naprawdę od tego, co w domu nie pozwala nam odpocząć, czyli komputera. W domkach nie ma gniazdek z prądem, wyobraźcie sobie jakie to wyzwanie dla dzieci i młodzieży. Pozostaje nam rozmowa ze sobą, quizy, zabawa, dyskoteki na powietrzu, ognisko, spacer, wycieczka. Jedną wielką integracją. Biwakowicze bez względu na wiek świetnie ze sobą współpracowali. Nie ma takich sytuacji, że ktoś odpada, nie nadaje się, czy zostaje odrzucony. Jedną wielką rodziną. Nawet Callum, który był rodowitym Anglikiem, pomimo tego, że nie znał języka polskiego zgrał się z wszystkimi i wieczorami udzielał mini lekcji języka angielskiego. Nasz biwak 2012 był bogaty w historię z wodą. Na ten temat nie będę pisać, to nasza tajemnica, o której wiedzicie tylko biwakowicze.

Każdy dzień miał swój temat. Poniedziałek to zwykle wieczór zapoznawania się i prezentacja drużyn. Wtorek to Bania u Cygana, wszystko po cygańsku i wilkowiecki chrzest. Środa – całodniowy wypad w teren. Byliśmy na wycieczce w Miłowie i okolicach. Czwartek – czarownice i czarodzieje – naprawdę pełen emocji wieczór. Piątek – wielkie sprzątanie obozu i wyjazd do domu. Zabawy, quizy i konkursy: czystości, mam talent, prezentacje tematyczne, jaka to melodia, gra w siatkówkę, projekcja filmów i zdjęć biwakowych – to działo się każdego dnia. A potem była jeszcze dyskoteka, warta i spać.

Chcemy bardzo podziękować rodzicom za zaufanie, pani Marysi Tatarczyk i pani Ewie Lankocz za świetną kuchnię, paniom opiekunkom za miłe traktowanie, panu Januszowi za to, że utrwalił wszystko na zdjęciach i grał z nami w siatkówkę. Dziękujemy również sobie nawzajem za naprawdę super atmosferę i przyjacielski klimat, jaki stworzyliśmy na biwaku.

Do zobaczenia na zakończeniu lata – imprezie „Żegnaj lato na rok”, która odbędzie się w czwartek 30 sierpnia o 17.00 (plac przy WDK Gorzyce).

Urszula Wachtarczyk i biwakowicze

GORZYCKIE SPOTKANIA Z KULTURĄ

Wiejski Dom Kultury w Gorzycach zaprasza na imprezę plenerową „Żegnaj lato na rok”, która odbędzie się 30 sierpnia (czwartek) godz. 17.00 przy WDK Gorzyce.

W programie konkursy z nagrodami, poczęstunek, zabawy na powietrzu.

Od września br. rusza projekt pn. Gorzyckie Spotkania z Kulturą – cykl koncertów tematycznych – wiosna, lato, jesień, zima, poprzedzonych warsztatami wokalnoinstrumentalnymi. Projekt dofinansowany w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju objętego PROW na lata 2007-2013.

Warsztaty wokalnoinstrumentalne będą miały na celu doskonalenie umiejętności artystycznych (wokalnych, instrumentalnych). Odbywać się będą w dwóch grupach, każda z nich będzie prowadzona przez innego instruktora. Uczestnicy warsztatów będą się przygotowywać do koncertów tematycznych.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się 13 września br. o godz. 18.00 w WDK w Gorzycach. Serdecznie zapraszamy do udziału wszystkich chętnych.

Zapraszamy

ŚLADAMI NASZYCH ZIOMKÓW

fot. D. Jakubczyk



28 lipca prawie 40 osób z Czyżowic, Belsznicy, Bluszczowa, Gorzyc, Gorzyczek i Rogowa wybrało się na wycieczkę do Wrocławia. Wyjechaliśmy z Gorzyc do stolicy Dolnego (a dawniej całego) Śląska przed godziną 6 rano. Organizatorem wyjazdu był Wiejski Dom Kultury w Gorzycach. Przed 9.00 autokar zatrzymał się w pobliżu muzeum Panoramy Racławickiej. Monumentalne dzieło, znakomicie wyeksponowane, przynosi widza w świat znany z podręczników historii. Takie 3D sprzed wieku. Dzieje wojen, bitewnych pól nie przemawiają jakoś do mojej wyobraźni. Krew, zabici, wdowy, płacz kolejnych sierot Przypomniałem sobie, że po Insurekcji Kościuszkowskiej w Czyżowicach osiedlił się jeden z uchodźców. Jego potomkowie mieszkają w naszej gminie do dziś.

Zwiedzamy też przepiękny ogród botaniczny i płniemy wycieczkowym statkiem po Odrze, aż pod wrocławskie ZOO (któż nie oglądał Gucwińskich). Na deser Serce całego Śląska. Pięknie odnowione po Powodzi Tysiąclecia. okolice Ostrowa Tumskiego. Monumentalne kościoły św. Krzyża i katedra św. Jana Chrzyciela. Źródła kultury chrześcijańskiej na Śląsku. Przy nich Mariacki w Krakowie wydaje się maluczkim. Wpływy małopolskie na Śląsku, czy śląskie w Krakowie – zastanawiał się ostatnio Bogusław Czechowicz. Zamierzam wejść na wieżę. Czy zdążę w pół godziny? Można na nią wjechać windą. Jedyną w Polsce, która przynosi na jej wierzchołek. Jaki widok! Nasi też tu byli – dolnośląski kościół prowadził stąd abp Bolesław Kominek z Radlina – o czym przypomina jedna z pamiątkowych tablic przy ul. Katedralnej. Był tu i błogosławiony Edmund Bojanowski, który w II połowie XIX w. odwiedził Skrzyszów.

Skwar niemiłosierny. W słońcu pewno około 40°C. imo tego część uczestników wycieczki chce jeszcze odwiedzić wrocławski rynek. Po drodze budynki uniwersyteckie. Odbudowywał je m.in. wybitny germanista, doc. Jan Piprek z Gorzyczek. Wykładał tu także prof. Franciszek Połomski z Czyżowic, dziekan renomowanego Wydziału Prawa. W zbiorach znakomitej biblioteki uniwersyteckiej m.in. unikatowe roczniki „Loslauer Stadtblatt”.

Wrócimy tu na pewno, bo w czasie wyjazdu nie nudziło się nikomu.

D. Jakubczyk

Z okazji urodzin pragniemy złożyć jak najserdeczniejsze gratulacje i życzenia zdrowia, spokoju, wszelkiej pomyślności na dalsze lata życia, a przede wszystkim szacunku, życzliwości i miłości ze strony bliskich osób.

Kierujemy je do sierpniowych jubilatów, kończących 90 lat i więcej ...

**Marii Tomala z Odry, Józefa Mrózek z Rogowa
Marii Nowak i Pawła Studniczek z Turzy Śląskiej**

przewodniczący
Rady Gminy Gorzyce
Krzysztof Małek



wójt gminy Gorzyce
Piotr Ośliżło

Z ŻYCZENIAMI U JUBILATÓW

22 lipca Janina Tyndyk obchodziła swoje 90 urodziny. Urodzona w Miechowie mieszkanka DPS w Gorzycach sporą część swojego życia spędziła w Pszczynie, skąd w 2010 r. trafiła do Gorzyc. Doczekała się czworga dzieci – dwoje z nich urodziła w trudnych czasach wojny – oraz sześciorga wnucząt i jednej prawnuczki. Większą część życia pracowała w handlu. Lubi malować. Solenizantka jest bardzo sympatyczną i rozmowną osobą o pogodnym usposobieniu.

red.

Sprostowania

W poprzednim numerze przy notatce dotyczącej jubilatki pani Heleny Grzonka z Gorzycek została podana błędna informacja. Poniżej zamieszczamy prawidłowy tekst:

22 czerwca pani Helena Grzonka z Gorzycek obchodziła 90 urodziny.

Całe swoje życie była związana z rodzinną miejscowością. Tutaj poznała męża, z którym w lutym 1941 roku wzięła ślub. Mąż pracował w kopalni Rymer jako górnik strzałowy. Doczekała się syna Pawła oraz wnuczki. aktualnie mieszka z synową oraz wnuczką nieopodal swojego rodzinnego domu.

Również zdjęcie pani Heleny Grzonka zostało błędnie podpisane nazwiskiem Jadwigi Siedlaczek

Za wszelkie nieścisłości przepraszamy.

P M



rubryka satyryka **Czesław Czaika**

UNIKA-TOWE FRASZKI

1. *WAGAROWICZ*
Unika podręcznika

6. *Skromniś*
Unika świecznika

2. *Ateista*
Unika klęcznika

7. *Ekler*
Unika guzika

3. *Toplesska*
Unika stanią

8. *Drewno*
Unika korniką

4. *"Pampersiak"*
Unika nocniką

9. *Prosię*
Unika rzeźniką

5. *Tombak*
Unika złotniką

10. *Brudas*
Unika wody, mydła i ręczniką

KUPON ZGŁOSZENIOWY "ZŁOTE SERCA 2012"

Imię i nazwisko nominowanego.....

Adres, telefon osoby nominowanej

Adres, telefon instytucji/osoby fizycznej nominującej do tytułu

Zgłoszenia przyjmujemy do 31 sierpnia



Serdeczne życzenia

**Małgorzacie Blutko, Annie Ługowskiej,
Krystynie Malcharczyk oraz Damianowi Janulek**
dużo szczęścia i uśmiechu, humoru na co dzień,
wszelkiej pomyślności, wszystkiego co najlepsze składa

zespół redakcyjny „U Nas”
oraz wydawca WDK Gorzyce



Serdeczne życzenia

Irenie Stefek
Wytrwałości oraz siły w dążeniu do zamierzonych celów,
radości z życia oraz nieustannej radości i pogody ducha

zespół redakcyjny „U Nas”
oraz wydawca WDK Gorzyce



Dla pani **Małgorzaty Blutko**

z okazji urodzin wiele serdecznych życzeń, dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności
w pracy zawodowej i społecznej, oraz wiele radości w życiu codziennym,
składają swojemu dyrygentowi
członkowie chóru "MELODIA" z Osin

Kondolencje

Państwu Róży i Damianowi Parma wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
ojca i teścia
składa Zarząd Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej „Perspektywa” z Czyżowic

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
ś.p. Elżbiety Grzegorzek
rodzinie zmarłej składa
Wójt Gminy Gorzyce
wraz z pracownikami Urzędu Gminy



Wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci
ś.p. Elżbiety Grzegorzek
rodzinie zmarłej składa

Przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Małek oraz radni Gminy Gorzyce

Podziękowanie

Serdeczne podziękowania za wyrazy szczerego współczucia oraz udział w uroczystości
żałobnej

ś.p. Melani Jabłońskiej
składają mąż, syn i synowa.

NON OMNIS MORIAR

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich...”

Serdeczne podziękowania za okazane wyrazy współczucia, modlitwy, intencje mszalne,
złożone kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie kochanej żony, matki, babci i prababci

ś.p. ELŻBIETY GRZEGORZEK

księżom parafii pw. Anioła Stróża w Gorzycach, Duchu Świętego w Osinach oraz
pozostałym kapłanom, Wójtowi Gminy, Radzie Gminy, krewnym, przyjacielom,
sąsiadom, wszystkim delegacjom oraz pozostałym uczestnikom uroczystości
pogrzebowej jak również zakładowi pogrzebowemu "Hades"

składa pogrążona w smutku Rodzina

KĄCIK ŻYCZEŃ DO NR 07/234/12

Treść:.....

Imię i nazwisko, adres, tel.:.....

FESTYN W BLUSZCZOWIE

15 lipca 2012 r. w Bluszczowie z inicjatywy radnego Romana Szymiczka oraz Rady Sołectkiej i OSP Bluszczów odbył się I Turniej Dzikich Drużyn w Piłce Nożnej o Puchar Sołtysa Wsi Bluszczów. Do turnieju zgłosiło się pięć drużyn. Drużyny liczyły po siedmiu zawodników. Rozgrywki odbyły się na boisku „Podgórze” w Bluszczowie. Boisko to jest pięknie usytuowane na terenie Podgórze powyżej Parku Olszynka. Podczas rozgrywek swą obecnością zaszczylił nas poseł Ryszard Zawadzki oraz mieszkańiec Bluszczowa, Starosta

Powiatu Wodzisławskiego Tadeusz Skatuła. Przy dużym zainteresowaniu mieszkańców Bluszczowa oraz okolicznych wsi i nie tylko, zawody przebiegły w miłej atmosferze oraz rywalizacji fair play.

Puchar Sołtysa Wsi Bluszczów zdobyła drużyna „Bluszczów 2012”, która występowała w następującym składzie: Andrzej Panic, Tomasz Matuszek, Tadeusz Popardowski, Stefan Bugła, Mateusz Lazar, Adrian Klimanek, Sławomir Jeleń, Tomasz Świerszek, Mariusz Pielka, Łukasz Ochojski.



fot. uczestnicy

miejsce II zdobyła drużyna „Bauerdach”, miejsce III zdobyła drużyna „KP. Bluszczów”, miejsce IV zdobyła drużyna „OSP Bluszczów”, miejsce V zdobyła drużyna „Sander”.

Puchary oraz dyplomy dla drużyn wręczali: sołtys Irena Pielka, radny Roman Szymiczek oraz przewodnicząca KGW Angela Skupień.

R. Szymiczek

WĘDKARZE NIE PODDAWAJCIE SIĘ!!!

Tego sumika złowił pan Józef Zień na łowisku koła OSP Gorzycew Olzie 5 VII 2012r o 5:30.

Okaz miał 160 cm długości i ważył 30 kg.

Tylko wyjątkowe umiejętności wędkarza oraz pomoc kolegi wędkarza, pozwoliły na wyciągnięcie po 40 minutach tej rybki, która złapała się na żyłkę główną o śr. 0,28 mm i przyponie 0,25 mm na ogon z leszcza.

M. Ryszka



fot. M. Ryszka

RZUĆMY NA TO TROCHĘ ŚWIATŁA...

Jeszcze pięćdziesiąt lat temu nikomu nawet się nie śniło, że informacje z najodleglejszych zakątków świata mogą docierać do nas w przeciągu zaledwie kilku sekund. A już tym bardziej niewyobrażalnym zdawał się fakt, że cały ten proces przebiegałby dosłownie – z prędkością światła.

Od niespełna dwudziestu lat internet radiowo stanął najpopularniejsze medium transmisyjne, co oczywiście potwierdzić mogą rzesze jego usatysfakcjonowanych użytkowników na całym świecie. Jedną z jego największych zalet jest przede wszystkim wygoda. Mianowicie, aby móc korzystać z internetu bezprzewodowego wystarczą jedynie dwa proste urządzenia: nadajnik oraz odbiornik. Głównymi mankamentami transmisji bezprzewodowej są jej podatność na wyładowania atmosferyczne, problemy z transmisją przy złej widoczności, co w praktyce oznacza, że jakość naszego internetu może być uzależniona od wielu czynników.

Warto już dziś zainteresować się, co nowego mają do zaoferowania firmy telekomunikacyjne w regionie. Mimo że internet bezprzewodowy wciąż wiedziedzie prym pod względem liczby użytkowników, niektórzy dostawcy zdążyli już zadbać o to, aby stabilne i szybkie łącze internetowe dotarło „pod strzechy” w innej formie niż bezprzewodowo. Taką możliwością daje nowoczesna technologia, kryjąca się pod niepozorną, aczkolwiek wymowną nazwą. Oczywiście chodzi tutaj o światłowód. Niewątpliwie termin ten nie jest nikomu całkowicie obcy, jednak aby móc zrozumieć, jakim dobrodziejstwem może okazać się dla nas w życiu codziennym, przybliżmy pokrótce jego możliwości oraz wyjaśnijmy, czym zasłużył sobie na tak, bądź co bądź – trafną nazwę. Zaczniemy więc od samego początku...

Otóż o słusznym zastosowaniu wiązek świetlnych jako medium transmisyjnego raczej nikogo przekonywać

nie trzeba. Światłowód, czyli mówiąc kolokwialnie – przewód, na który składają się szklane włókna grubością przypominające ludzkie włosy, w tym samym czasie potrafi przekazać kilkadziesiąt tysięcy więcej informacji niż tradycyjny przewód wykonany z miedzi. Oczywiście to nie wszystko. Największą różnicę pomiędzy kablem miedzianym a światłowodem możemy zauważyć wraz z nieuniknionym upływem czasu. Podczas gdy po latach użytkowania markowy kabel światłowodowy dzięki swej odporności na warunki atmosferyczne wciąż potrafi pełnić swą pierwotną funkcję bez najmniejszego nawet zarzutu, w tym samym czasie miedź, nieuchronnie poddawana działaniu wody, podlega procesowi utleniania, przez co traci swoje pierwotne właściwości. Dlatego też nic dziwnego, że to właśnie światłowód zaczyna powoli wypierać starsze technologie dostępu do internetu.

Łącze dostarczane do naszych domów przewodem światłowodowym nie ma sobie równych. Stosując technologię zwaną „Fiber To The Home” (z ang. światłowód do domu), możliwa jest budowa bardzo szybkich lokalnych sieci dostępu do internetu. Zanim jednak wybierzemy konkretnego dostawcę, mającego podłączyć nas do takowej sieci, warto najpierw zwrócić uwagę na pewien mały, jednak niezwykle istotny szczegół. Mianowicie wielu operatorów telekomunikacyjnych, skuszonych okazującą ceną, spośród producentów przewodów światłowodowych wybiera tych, którzy oferują produkt najtańszy, głównie chińskiej produkcji, co oczywiście przekłada się na jego trwałość. Tymczasem nieliczni z dostawców w naszym regionie, mając na względzie przede wszystkim dobro swoich Klientów, inwestują w jakość wybieranych przez siebie produktów, w tym światłowód. Taką strategią poszczycić się mogą firmy Sky-com.pl oraz SmartMedia

Sp. z o.o. z siedzibą w Czyżowicach, które stosują certyfikowane rozwiązania oparte na światłowodach marki Fibrain.

Usługa dostępu do ultraszybkiej sieci światłowodowej w powiecie wodzisławskim sprzedawana jest pod marką SmartOptic. Wybierając swojego internetowego dostawcę, warto równocześnie postawić na jakość, jak i rzetelność oraz terminowość wykonywanych usług. Nie trzeba daleko szukać, skoro to wszystko zaoferować mogą lokalne firmy – Sky-com.pl oraz SmartMedia – w cenie tradycyjnych łączy miedzianych lub bezprzewodowych można już dziś mieć nowoczesne łącze światłowodowe w domu lub firmie.

Medium światłowodowe jest również przygotowane pod obsługę telewizji w jakości HD oraz 3D – większość nowych telewizorów już obsługuje te funkcje. W standardzie ultraszybkiego łącza jest też telefonia stacjonarna – VoIP, która zastępuje całkowicie analogowe rozwiązania. Należy zaznaczyć, że większość dodatkowych usług (telefon i TV) jest bezpłatna w ramach jednego abonamentu już od 59 zł brutto!

Usługa SmartOptic jako jedyna w regionie oferuje dostęp do lokalnej sieci rozrywkowej dla domów jednorodzinnych – gry sieciowe, serwer wymiany plików między użytkownikami sieci, strumienie audio i video.

O szczegóły związane z podłączeniem światłowodu do Twojego domu lub firmy pytaj lokalnego dostawcę usług internetowych. Polecamy stronę www.mojasiec.eu, gdzie można dowiedzieć się więcej o światłowodach, sprawdzić, czy w Twojej miejscowości jest dostęp do nowoczesnych rozwiązań telekomunikacyjnych oraz skontaktować się z innymi użytkownikami lokalnej społeczności internetowej.

Artykuł sponsorowany

SYMBOL GMINNEGO CHLEBA NA ICH RĘKACH

Prezentacja starostów dożynek 2012

Chleba naszego...

Rolnictwo to bardzo szerokie pojęcie. W określeniu tym mieści się praca i jej owoce zapewniające ludziom chleb powszedni, także naszej gminnej społeczności. Nasz chleb powszedni wypiekany ze zboża stał się symbolem całej produkcji rolnej, a więc symbolizuje pracę gospodarza, hodowcy bydła, trzody, producenta zbóż itp. Cały ten trud i końcowy efekt poświęcenia tych ludzi, całych rodzin, przedstawia na uroczystości dożynkowej bochenek chleba wypiekanego z nowych plonów, będący symbolem dostatku wszystkich ludzi.

Tradycja dożynkowa, która na Śląsku sięga XIX w., w swej oprawie nosi rytuał przekazania chleba przez starostów dożynek gospodarzom samorządowym gminy, aby ci dzielili go sprawiedliwie, tak aby starczyło dla wszystkich. Jest to tylko symbol, ale niezwyklej wagi, dotyczący w szerszym rozumieniu tak gminy, jak i województwa, Polski i całego globu.

Starościna

W tym roku symboliczny bochenek chleba rolnicy naszej gminy złożyli na ręce starostów z Uchylska, którymi wybrani zostali przez mieszkańców Marta Waclawczyk i Michał Adamczyk. Oboje starostowie są rodowitymi uchylanami, od pokoleń związanymi z pracą na roli. Pani Marta przez całe swoje życie od dzieciństwa pracowała na polu. Już jako dorosły człowiek, matka siedmiorga dzieci wraz z mężem prowadziła produkcję rolną, uprawiała zboża, rośliny okopowe, hodowała krowy i trzodę chlewną. Cieszyliśmy się z naszej pracy – mówi starościna tegorocznych dożynek – aby zwiększyć produkcję wynajmowaliśmy pola, tak że uprawialiśmy w pewnym czasie 18 ha pola. Tak było do niedawna. Niestety, choroba męża i nie najlepsze moje zdrowie nie pozwoliły na utrzymanie takiego arealu, mimo że mieliśmy gospodarstwo zmechanizowane. Obecnie Waclawcykowie uprawiają 3 ha pola, hodują trzodę i drób tylko na swoje rodzinne potrzeby. W pracy tej pomagają córka z mężem, którzy mieszkają we wspólnym gospodarstwie. Dodać tu trzeba, że mąż pani Marty, Tadeusz Waclawczyk, też był przed laty starostą dożynkowym, kiedy to Uchylsku powierzono rolę gospodarza dożynek gminnych. Drugą pasją starościny jest szydełkowanie. Temu artystycznemu rękodziełu poświęca prawie cały wolny czas, a jej prace wielokrotnie były eksponowane na różnych wystawach. Oprócz tego hobby, pani Marta uwielbia czytać książki, interesuje ją sport i szeroki świat. Jest babcią i cieszy się siedmiorgiem wnucząt. Wybór przez społeczność Uchylska na starościne tegorocznych dożynek poczytuje sobie za ogromny zaszczyt.

Starosta

Rolę starosty tegorocznych dożynek powierzono 36-letniemu rolnikowi Michałowi Adamczykowi. Jego praca na polu jest drugim warsztatem pracy, ponieważ pracuje też na kopalni, co w naszej śląskiej rzeczywistości jest czymś normalnym. Pan Michał jest jeszcze kawalerem, a w prowadzeniu gospodarstwa pomaga mu jego matka Teresa Adamczyk. Gospodarstwo pana Michała jest wysoko zmechanizowane, plac i wiatę gospodarczą zapewniają ciągniki i maszyny rolnicze. Aktualnie starosta dożynek gospodaruje na 17 ha pola, zajmuje się produkcją

zbóż i hodowlą bydła. Bydło i trzoda chlewna karmione są własnymi paszami, które pochodzą z nadprodukcji, ponieważ wielką część plonów kontraktuje – powiedział pan Michał. Kiedy zapytałem, jak ocenia ten rok jako rolnik naszej gminy, mój rozmówca stwierdził, że nie jest on łaskawy dla rolników. Najpierw była ciężka zima, powymarzały zasiewy, trzeba było je odnawiać. Kiedy wydawało się, że wszystko będzie dobrze, niestety zawirowania pogodowe tego lata, grad i wichury, przyniosły ostatnio wielkie straty, szczególnie w zbożach. Straty są na terenie Uchylska i Olzy znaczne – twierdzi pan Michał. Ale nasz młody rolnik jest pełen optymizmu i godzi się z tym, że rolnik ponosi także straty, niezależnie od niego, tak to jest w gospodarstwie. Mimo wszystko jest przywiązany do pracy na roli i zauroczony nią, kontynuuje pokoleniową tradycję rodziny Adamczyków. Praca w gospodarstwie i praca zawodowa pozostawiają naszemu staroście niewiele czasu wolnego, ale z tego powodu nie rozpacza. O dłuższym urlopie nie może być mowy, toteż chwile wolne spędza na rowerze i krótkich wycieczkach. To mu wystarcza do relaksu. Cieszy go fakt, że przyszło mu mieszkać właśnie tu, w Uchylsku, bardzo ładnej, porządnej wiosce. Decyzję o tym, że wybrano go na starostę gminnych dożynek przyjął od sołtysa z zadowoleniem. Jest to dla mnie niezwykle wyróżnienie i zaszczyt – mówi Michał Adamczyk starosta Dożynek Gminnych 2012.

Starostowie Marta Waclawczyk i Michał Adamczyk.



fot. W. Langrzyk

A. Nowak

NOMINACJE WRĘCZONE

6 sierpnia wójt gminy Piotr Oślizło wraz z przewodniczącym rady gminy Krzysztofem Małkiem oraz przewodniczącą gminną KGW Elżbietą Kołek wręczyli nominacje tegorocznym starostom dożynek gminnych – państwu Marcie Waclawczyk i Michałowi Adamczykowi z Uchylska. Z inicjatywy sołtysa wsi, zarazem przewodniczącego komitetu organizacyjnego Jerzego Mozesa, tegoroczne spotkanie zorganizowane zostało w miejscowej świetlicy wiejskiej. Oprócz nominowanych, uczestniczyły w nim przewodnicząca KGW w Uchylsku Lidia Tyma oraz kierownik świetlicy Krystyna Malcharczyk.

W. Langrzyk



fot. W. Langrzyk

Z DZIEJÓW

Wsi spokojna wsi wesola! Położone w dolinie Olzy Uchylsko leży z dala od ruchliwych dróg. Ze wszystkich stron otaczają je pola uprawne i łąki. Te pola malowane zbożem rozmaitem. Kilka ulic, strumyk, kapliczka. Czas się zatrzymał. Zaczisz. Wydawać by się mogło, że takie obrazki pokazują już tylko w telewizyjnych serialach.

Początki i nazwa wsi. Uchylsko, położone w żyznej dolinie Olzy, pojawia się już w 1229 r. w dokumencie dotyczącym opactwa w Tyńcu i jego filii w Orłowej, a potem około 1300 r. w słynnej „Liber fundations...”. Jest zapewne jedną z najstarszych osad w tej części pogranicza. Z 1305 r. pochodzi pierwsza wzmianka o tutejszym młynie, oddanym w dzierżawę przez właściciela, obywatela Markłowic. Dokument wspomina też o sąsiednim Boguminie. W tamtejszej karczmie zatwierdzano transakcje. Językoznawcy wywodzą nazwę wsi od wyrazu „uchyl”, który oznacza ustronie, zaułek.

Dwór i obszar dworski. W czasach nowożytnych Uchylsko dzieliło losy sąsiednich Gorzyczek. Majątek znajdował się w posiadaniu m.in. rodzin Reichenbach, Kamieniec, Skrbenski, Doms i Larisch-Moennich. W folwarku Uchylsko istniały należące do dworu w Gorzyczkach budynki mieszkalne i gospodarcze. Nie zbudowano nigdy dworu czyli „zomku”. Ten znajdował się w Gorzyczkach. W Uchylsku hodowano około 100 jałówek oraz kilka byków. Tutejszy dwór podlegał zarządowi Gorzyczek.

Wieś i gmina. W starych metrykach pojawiają się m.in. następujący mieszkańcy: Kwiaton, Szczyrba, Tomala i Urbaniec. W 1772 r. było tu osiem gospodarstw kmiecyh, sześciu zagrodników i pięciu komorników. W latach 60. XIX w. stało tu 28 budynków mieszkalnych, zamieszkiwanych przez 182 osoby. W 1940 r. mieszkało tu 218 osób. W 1961 r. miejscowość liczyła niespełna 300 osób, w tym ponad 60 Chłapków. Reporter rybnickich „Nowin” nazwał je „królestwem Chłapków” - zapewne także z powodu ich zaangażowania w ówczesnym życiu społecznym i politycznym.

Wieś stanowiła odrębną gminę. Ta posiadała pieczęć z w wyobrażeniem pług. W 1945 r. weszła w skład gminy zbiorowej Gorzyce, potem w skład gromady Gorzyce, i z dniem 1 stycznia 1973 r. w skład gminy Gorzyce, uzyskując status sołectwa. W tym czasie położono asfalt na drodze z Gorzyc do Uchylska (1971 r.), sołectwo uzyskało połączenie PKS z Wodzisławiem (1974 r.). Docierał tu także przewóz kopalniany z KWK „Marcel”.

Mieszkańcy uprawiali rolę, zajmowali się też wikliniarstwem. Pletli kosze i słomionki, czyli formy na chleb. W 1938 r. przez Olzę zbudowano most, który rok później zabrała powódź. A. Karnówka przeprowadził ludzi na łódce. W czasie wojny zbudowano kładkę, którą zniszczono w 1945 r. W czasie walk w 1945 r. wieś uległa zniszczeniu w około 90%. Trwały tu zacięte walki o przyczółki na Olzie. Po wojnie zbudowano we wsi remizę ze sklepem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Działło Kółko Rolnicze, które posiadało m.in. agregat omlotowy i siewnik.

Kościół, szkoła. Uchylsko przez wieki należało do kościoła i szkoły w Gorzyczkach, a od lat 80. XIX w., do szkoły w Gorzyczkach. W latach 1902-1905 wzniesiono w Uchylsku masywną kaplicę, którą odbudowano po zniszczeniach wojennych, a potem w końcu lat 90. gruntownie wyremontowano. W jej sąsiedztwie w 1904 r. postawiono piękny kamienny krzyż.

Ludzie. Najwybitniejszą osobą wywodzącą się z Uchylska jest niewątpliwie ks. dr Rudolf Adamczyk - ze znakomitego rodu Adamczyków - który jako pierwszy Polak otrzymał pochwałę Roty Rzymskiej za ukończenie z najwyższą oceną studia w Kolegium Polskim w Rzymie. Po wojnie bronił Górnoślążaków, m.in. na forum Wojewódzkiej Rady Narodowej. Był kontynuatorem budowy katedry w Katowicach. Jego brat, dr Ferdynand Adamczyk pracował w Szpitalu Ojców Bonifratrów w Katowicach. Z Uchylska pochodzi dr inż. Antoni Tyma, związany z Politechniką Śląską specjalista w zakresie obróbki plastycznej metali. Mieszkał tu także dr inż. Kazimierz Długi - inżynier rolnik.

Partnerzy. W sołectwie działają Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna oraz niewielka świetlica.

UCH

MIEJSCA PARKINGOWE W CZASIE DOŻYNEK W

- POCZĄTEK KOROWODU DOŻYNKOWEGO
- FORMOWANIE KOROWODU
- TRASA PRZEMARSZU KOROWODU
- TRYBUNA HONOROWA
- PLAC DOŻYNKOWY
- MIEJSCA USTAWIENIA POJAZDÓW DOŻYNKOWYCH
- PARKINGI
- PARKING DLA GOŚCI



Dożynki

WÓJT GMINY GORZYCE WRAZ Z KOMITETEM ORGANIZACYJNYM ZAPRASZAJĄ WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW NA DOŻYNKI GMINNE, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ W UCHYLSKU NA TERENIE OBOK REMIZY OSP.

W UCHYLSKU

Program Dożynek Gminnych

- 13.00 msza dożynkowa w Kaplicy Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Uchylsku
- 14.00 zbiórka uczestników korowodu dożynkowego (od waju przeciwpowodziowego w kierunku Olzy)
- 14.30 wymarsz korowodu dożynkowego
- 15.15 wystąpienia okolicznościowe
- przekazanie chleba
- wieczorem odznaczeń zasłużonym rolnikom
- 16.00 występ Gminnej Orkiestry Dętej z Gólkowic pod dyrekcją Ryszarda Wacharczyka
- 16.20 występ Zespołu Tanecznego „Diablo” z Piszowa
- 16.40 występ Zespołu „Olzanki” oraz Zespołu „Akord” pod kierunkiem Ireny Wilek-Buglia
- 17.00 pokaz mody
- 17.30 występ Gminnej Orkiestry Dętej z Gólkowic oraz Zespołu „Małolaty” z WDK Gorzyce
- 18.00 KRIS BAND SHOW w „Muzycznej Galerii Gwiazd” (prawie jak: Kraczkowy, Maryla, Elvis, Doda, Wiśniewski - tu naprawdę nie robi żadnej różnicy !!!)
- 19.30 program muzyczny - kabaretowy Zespołu „Wesoły Masorz i Przyjaciele”
- 21.00 zabawa dożynkowa

Dodatkowe atrakcje - punkty gastronomiczne, stoiska handlowe, atrakcje dla dzieci.

Zapraszamy

26.08.2012r.

DLA AKTYWNYCH

Centrum wsi. Tu czas stanął w miejscu: cisza, spokój, zero zgiełku... Budynek straży i sklepik... Obrazek cenniejszy niż złoto... Jest i niewielki plac zabaw.

Na rower! Amatorom jazdy na rowerze polecam trasę z Gorzyc (asfaltowa) lub Gorzyczek (polna lub asfaltowa) do Uchylska i dalej do Olzy. Znikomy ruch, cisza, sielskie krajobrazy. I do tego stosunkowo dobre nawierzchnie asfaltowe. Przy odrobinie szczęścia spotkasz za ostatnimi zabudowaniami Uchylska prawdziwe, polujące na podmokłej łące bociany. Przez Uchylsko wiedzie trasa 316Y (żółta), która stanowi część trasy rowerowej powiatu wodzisławskiego, łączącej 52 km. Szlak biegnie m.in. przez Turzę Śl., Kolonię Fryderyk, Gorzyczki, Uchylsko, Gorzyce, Osiny, Czyżowice, Syrynkę, Zawady, Piszów, Lubomię, Buków, Bluszczów, Rogowiec, Odrę i Olzę.

Na spacer! Polecam trasę spod szkoły w Gorzyczkach do Uchylska. Najlepiej w okresie, gdy zboża dojrzewają.

Na wodę! Najlepiej w pierwszą sobotę stycznia. Wtedy inaugurują sezon miejscowi wodniacy. Rzeką Olzą, która stanowi południową granicę sołectwa i jednocześnie państwa, można spłynąć z Zawady lub Wierzniowic aż do Zabelkowa. Przystanie znajdują się m.in. w Zawadzie, Wierzniowicach oraz Zabelkowie, poniżej mostu drogowego nad rzeką Odrą w Olzie. Odcinek z Zawady do Wierzniowic liczy około 5,7 km, z Wierzniowic - 7 km. Na trasie kilka stopni wodnych, niektóre nie są żeglowne. Po obu stronach rzeki piękne krajobrazy.

Bociany białe. Te piękne ptaki mieszkają w Uchylsku od lat. Liczba mieszkańców powinna więc wzrastać...

Strusie hoduje w Uchylsku Marian Parma. Miejscowy hodowca ma ich kilkadziesiąt. W naszym województwie to jedna z największych hodowli tych wspaniałych ptaków, które nie potrafią latać. Z jednego jaja zrobimy jajecznicę dla całej rodziny.

Opracowanie: Daniel Jakubczyk

Opracowanie graficzne: P. Moszczyński



UCHYLSKO 2012

W UCHYLSKU
7 DNIU 26.08.2012 R.



fot. D. Jakubczyk



NIESAMOWITE

Hitlerowski generał w Uchylsku. W 1945 r. przebywał w Uchylsku, Gorzycach i Olzie feldmarszałek Ferdinand Schoerner, który dowodził Niemcami broniącymi przedpola Bramy Morawskiej. Schoerner słynął z bezwzględnych metod, był generałem fanatycznie oddanym Hitlerowi. Fuhrer wyznaczył go w swoim testamencie naczelnym dowódcą wojsk lądowych upadającej Rzeszy. Sąd w Niemczech skazał po wojnie Schoenera za zabójstwo szofera. Schoerner zastrzelił go z zimną krwią w Gorzycach.

Strziga z Uchylska. Historia niczym z filmów grozy wydarzyła się w 1801 r. w Gorzycach. Jej bohaterką była niejaka Marguna W., karczmarka z Uchylska, albo raczej jej zwłoki. Miejscowa ludność widziała w niej strzige, czyli czarownicę. Takie osoby w całej Europie posadzano o sprowadzanie nieszczęść, epidemii. W związku z tym miejscowy grabarz, zgodnie z regułami praktyk antywampirycznych, zakopał ją brzuchem do dołu, włożył do ust kartkę z fragmentem Ewangelii św. Łukasza i zapchał dziurki w nosie ziemią. Zmarła miała rzekomo na plecach znamię w kształcie nożyc. Gdy o makabrycznym pochówku dowiedział się miejscowy proboszcz, to kazał trupa wykopać i pogrzebać po chrześcijańsku. Pisał o tym „Schlesische Provinzialblätter”, a sprawę badał biskupi Urząd Generalnego Wikariatu we Wrocławiu. Przypadkiem interesowali się polscy folklorysty, a także profesor paryskiej Sorbony, Claude Lecouteux – autorytet w dziedzinie dawnych wierzeń, strzyg, wilkołaków i demonów.

fot. W. Langrzyk



fot. J. Psota



fot. J. Psota



ZABYTKI

Kaplica Nawiedzenia NMP została wzniesiona w latach 1902-1905, po uzyskaniu stosownej zgody władz zwierzchnich. W latach budowy Uchylsko stanowiło odrębną gminę. Fundatorem obiektu była właśnie gmina Uchylsko. Działkę na budowę ofiarował miejscowy rolnik, Antoni Adamczyk. Zbudowano ją na planie prostokąta, z trójbocznie zamkniętą apsydą. Od frontu przylega do niej czworoboczna wieża, a w górnej części – od gzymsu podokapowego – ośmioboczna. Wieńczy ją hełm namiotowy, pobity blachą. Zawieszono w niej dwa niewielkie dzwony. Wejście poprzedza współczesny podcień. Wejście i okna zamknięte są ostrołukowo. Dach pięciospadowy kryty jest okładziną bitumiczną. Obiekt posiada sklepienie kolebkowe z lunetami i gurtami. W apsydzie ołtarz z oprawionym w neogotycką ramę obrazem przedstawiającym Nawiedzenie św. Elżbiety przez Maryję. Z boków ołtarza na konsolach, zamocowanych na ścianach kaplicy, umieszczono figury: Najświętszego Serca Jezusa, Matki Boskiej, św. Barbary i św. Izydora. Na ścianach także inne obrazy o tematyce religijnej oraz płaskorzeźby w drewnie zawierające przedstawienia stacji Drogi Krzyżowej. Kaplica uciepiała podczas działań wojennych. Uszkodzono wtedy wierzchołek wieży, ściany i dach. Odbudowano ją w 1945 r. W 1998 r. kaplicę poddano gruntownej renowacji. W 1999 r. wymieniono dach oraz dobudowano przylegające do ściany bocznej zadaszenie. W 2000 r. w kaplicy zawieszono nowy dzwon.

Krzyż kapliczkowy przy kaplicy pochodzi z 1904 r. Jego dwukondygnacyjny postument przedzielony jest gzymsem i zwieńczony wimpergami. Posiada płyciny z inskrypcjami

Krzyż kapliczkowy przy ul. Wiejskiej powstał w 1901 r. Fundatorem jego był Antoni Mozes, wykonano go z piaskowca w warsztacie Billik w Raciborzu. Na cokole inskrypcja w języku polskim. W niszy u stóp krzyża figura MB. Obiekt odznacza się doskonałymi proporcjami oraz ciekawym detalem. Zabytkiem opiekuje się rodzina Mozesów.

Inne krzyże. Przy ul. Wiejskiej 20 współczesny krzyż ze stali nierdzewnej o wysokości 4 m. Posiada trójlistnie zakończone ramiona; przy ul. Wiejskiej 1 stoi krzyż drewniany.

Most (kładka), nieistniejący. Pierwsza kładkę zbudowano w 1938 r., kolejną w czasie wojny. Obie uległy zniszczeniu. Pierwszą zabrała woda, druga nie przetrwała działań wojennych w 1945 r.

Młyn, nieistniejący. To jedno z najstarszych wzmiankowanych urządzeń w naszej okolicy. Dokument z 1305 r. dotyczący sprzedaży młyna w Uchylsku, poświadczają o istnieniu karczmy w Boguminie, w której potwierdzano ważne transakcje.

Z OPTYMIZMEM I WESOŁO

O Uchylsku i dożynkach - rozmowa z sołtysiem najmniejszego sołectwa w gminie Gorzyce Jerzym Mozesem

Zaszczytną funkcję społeczną sołtysa w małym, ale bardzo ładnym Uchylsku pełni Jerzy Mozes. Zanim został wybrany na sołtysa, dał się poznać na terenie gminy jako działacz sportowy w środowisku sympatyków skata sportowego, którego jest wielkim popularyzatorem, także w regionie wodzisławsko-rybnickim. Od ponad dwóch lat pełni z powodzeniem funkcję sołtysa, a do pomocy ma Radę Sołecką, którą tworzą: Eryka Czyżowska, Krystyna Malcharczyk, Henryk Polnik, Renata Sankala, Jerzy Sitek i Mariola Wyciskiewicz. W sołectwie działają od lat jednostka OSP, której prezesem jest obecnie Michał Glenc oraz KGW z Lidą Tymą na czele. Uchylsko może pochwalić się między innymi organizacją pierwszych gminnych dożynek.

Andrzej Nowak: *Jak przyjęliście jako społeczność Uchylska fakt (zadanie) organizacji kolejnych gminnych dożynek? Wiem, że na przestrzeni roku organizacje takie jak OSP i KGW przeżywały trudne chwile...*

Jerzy Mozes: Wiedzieliśmy, że w 2012r. to Uchylsko powinno organizować gminne dożynki. Jako społeczność sołectwa mieliśmy obawy, czy podołamy temu zadaniu, bo jak wiadomo do tego trzeba wielu ludzi, a atmosfera i sytuacja w OSP i KGW była trudna. To jednak Kobiety z KGW na kolejnym spotkaniu wiejskim wniosły się honorem i powiedziały „Co? To my, uchylanki, nie umjemy kołocza upyc?”. To była decyzja – organizujemy dożynki gminne.

A.N.: *Jak zareagowało wasze OSP? Sytuacja w straży była wtedy poważna... A bez druhów strażaków byłoby bardzo trudno.*

J.M.: Decyzja o organizowaniu tej imprezy podziałała także na strażaków mobilizująco. Zaczęło się od nowa. W takiej miejscowości jak Uchylsko strażacy znaczą wiele i bez ich pomocy chyba byśmy nie podołali.

A.N.: *Uchylsko już raz pokazało, że potrafi organizować piękną imprezę dożynkową, to czemu miałyby się nie udać w tym roku?*

J.M.: Ten fakt też podziałał na mobilizację mieszkańców. Ale wtedy to było bardziej spontaniczne działanie i inni ludzie. Nastąpiła wymiana pokoleń działaczy, to dobrze. Do głosu doszło pokolenie młodsze, mające już inne spojrzenie na wiele spraw...

A.N.: *Rozumiem, że organizatorami dożynek w gminie są też sołectwa duże, o wielkich możliwościach i sołectwa małe czy wręcz malutkie o małych własnych możliwościach organizacyjno-finansowych. Jak wy, jako społeczność i organizatorzy, oceniacie swój potencjał?*

J.M.: Swoje możliwości jako sołectwo oceniamy ze spokojem i bez obaw. Będą takie, na jakie nas stać, bez nadmiernej pompy i festiwalu. Nas jako komitet organizacyjny interesuje zachowanie tradycji dożynek na Górnym Śląsku.

A.N.: *Skąd bierzecie środki na organizację imprezy?*

J.M.: Poza dotacją z gminy, szukamy sponsorów i znajdujemy ludzi nam życzliwych. Każdy datek traktujemy jako wielki gest bezinteresowności.

A.N.: *Rozumiem, że sołtys jako przewodniczący komitetu organizacyjnego nie pozostał sam. Ilu ludzi tworzy komitet?*

J.M.: Komitet tworzy de facto 12 osób, ale zaangażowanie mieszkańców Uchylska jest ogromne. Cenimy postawę młodzieży czy to strażaków czy innych...

A.N.: *Dożynki przede wszystkim kojarzą się z rolnictwem, uprawą, hodowlą, pracą na roli. Czy obecnie w Uchylsku są gospodarze, dla których produkcja rolna jest podstawowym środkiem dochodów rodziny?*

J.M.: Od czasu dożynek w 2000r. także w Uchylsku wiele się zmieniło. O ile przed laty prawie w każdym domostwie „coś się chowało”, to obecnie, o ile wiem, są dwa gospodarstwa rolne i parę mniejszych gospodarstw. Jest także kilka koni, ale nie pociągowych, a rekreacyjnych. W polu pracują traktory, a konie cieszą ludzi.

A.N.: *Uchylsko robi dobre wrażenie, ma bardzo dobre drogi, jest schludnie, porządek wokół domów, czyste ulice. To nie tylko moje stwierdzenie. Jak to robicie?*

J.M.: To efekt dbałości mieszkańców o swoje gospodarstwa i całą wieś. Każdy kosi trawnik przed swoim domem, zamiata, nie czekamy, aż gmina pošle robotników – za to bardzo podziwiam uchylan. Jeśli chodzi o drogi, jestem zadowolony. Jedynie uwagi można mieć do nawierzchni drogi powiatowej z Gorzyc do Olzy.

A.N.: *Gdzie toczy się życie kulturalne Uchylska?*

J.M.: W budynku OSP mieści się także świetlica wiejska, która organizacyjnie podlega WDK w Gorzycach, jest też instruktor. Obiekt jest do dyspozycji mieszkańców zawsze.

A.N.: *To znaczy, że WDK w Gorzycach pomaga wam także organizacyjnie w dożynkach?*

J.M.: Tak i to bardzo. Porozumieliśmy się w tej sprawie, tak że oprawa artystyczna i wystrój leżą w gestii WDK.

A.N.: *Jadąc przez waszą wieś, zauważyłem przed remizą bardzo ładny plac zabaw, miejsce rekreacji. Właśnie ktoś dokonuje konserwacji urządzeń (huśtawki, poręcze, zjeżdżalnie). Jak to powstało?*

J.M.: Cały plac zabaw, jak i otoczenie są „własnej produkcji”. Nie powstały z żadnych unijnych, czy projektowych pieniędzy, jak to odbywa się w sąsiednich wioskach czy gminach. Miejsce cieszy się wielkim powodzeniem, szczególnie w sezonie letnim. Przyjeżdżają tu z rodzicami z dziećmi, także z sąsiednich Czech... to jest piękne. Utrzymanie tego placu leży w gestii sołectwa.

A.N.: *Co chciałby sołtys powiedzieć? O co zapytać?*

J.M.: Raz jeszcze muszę powiedzieć, że zaskoczyła mnie postawa mieszkańców, ich podejście do organizacji dożynek, szczególnie młodych i strażaków. Jest dobrze, jeśli obserwuje się zwyczajną zmianę pokoleń zaangażowanych przy organizacji dożynek. Musimy bardziej doceniać młodych, powierzać im funkcje i zadania, to ich nobilituje i mobilizuje. Wiem, że gazeta ukaże się przed dożynkami, toteż skorzystam z okazji i zapraszam mieszkańców gminy nie tylko na uroczystość dożynkową, która rozpocznie się mszą świętą w kaplicy o godzinie 13:00. Później będziemy świętować.

A.N.: *Dziękuję za rozmowę. Rozmowa nieautoryzowana.*

UCHYLSKIE OPOWIEŚCI

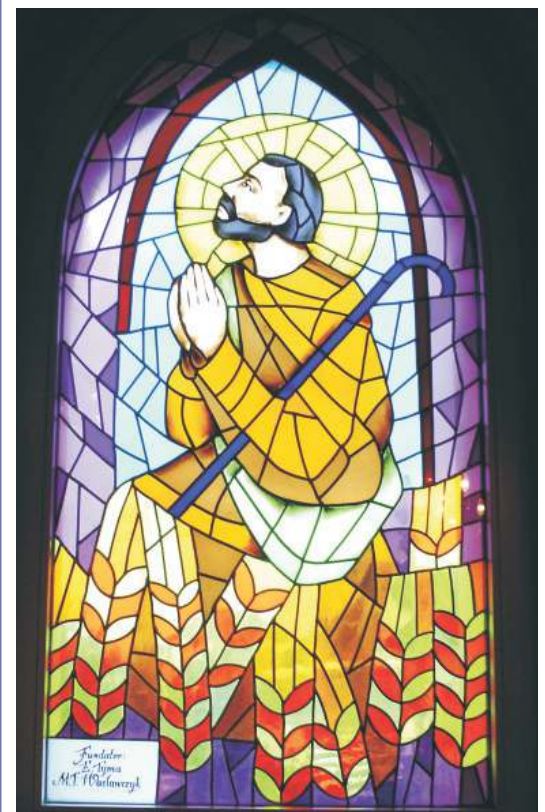
Czy nie znając historii danej miejscowości, nie znając mieszkańców, ich zwyczajów, a nawet języka (zakładając, że jestem za granicą), jestem w stanie zdobyć jakiejkolwiek informacje, czytając język symboli? Z całym przekonaniem odpowiem, że tak.

Po pierwsze będę szukał architektonicznej dominaty, takiego obiektu, który ze względu na wielkość, ilość lub inne przymioty będzie „inny”, „ważniejszy” od pozostałych. Tu znajduję kapliczkę. Powie mi ona o ludziach, którzy są chrześcijanami, a kiedy przyjrę się jej uważnie, będę już wiedział, że to katolicy (figury Matki Bożej) obrządku rzymskiego (wizerunki bł. Ojca Świętego Jana Pawła II). Wiem też, że skoro tak mała osada posiada kaplicę, to wiara jest dla jej mieszkańców czymś bardzo ważnym. Na tyle ważnym, że najpierw ich przodkowie, a później oni sami byli w stanie poświęcić swój czas, trud i pieniądze na postawienie domu swojemu Bogu. I ta niewielka (w sensie architektonicznym) neogotycka świątynia każe mi pomyśleć o wielkich (w sensie moralnym) ludziach. Nie jestem naiwny. Nie pomyślę wcale, że to miejsce to raj na ziemi, ale myślę o mądrości tych, którzy wiedzą dokąd idą w życiu i gdzie wrócić, kiedy pomyłają drogi, bo przy tych drogach postawili krzyże.

Jeżeli znajdę się tam o odpowiedniej godzinie powita mnie i przypomni o modlitwie „Anioł Pański” dźwięk dzwonu. Skądinąd wiem, że nosi on imię „Maryja” i ufundowany został przez tychże mieszkańców na stulecie powstania kaplicy.

I jeżeli wejdę do tego „ich” kościoła, dowiem się o nich jeszcze więcej. Mam to szczęście i wchodzę. Wnętrze jest, jak wiele naszych domów, zbiorem rzeczy pięknych i powszechnych, „Sztuki” i „sztuki”. Ale to przecież nie jest muzeum, a ja nie przyszedłem oceniać tylko „czytać i słuchać”. Bez balastu tzw. naukowości mogę zobaczyć wnętrze zadbane, wysprzątane, jak dom w niedzielny poranek.

Moją uwagę przyciągają obrazy i figury. Pierwszych sześć zdań wypowiadają obrazy, które świecą – witraże. Jakby ceremonia przedstawiania się, gdy z kimś spotykam się po raz pierwszy. Św. Barbara, św. Izydor, św. Florian, św. Józef, św. Jan Chrzyciel i św. Elżbieta ze swym św. Mężem. Żeby nie miał wątpliwości, swoje dopowiadają figury św. Barbary i św. Izydora. Tak, teraz wiem o wiele więcej. Teraz z pewną dozą braku pokory śmiem powiedzieć, że znam lepiej ludzi, którzy tu mieszkają.



fol. P. Będziński